Jeździec i hodowca

Nr 18



Ostatnie Derby na polu Mokotowskim. 200 m. po starcie.

Zmiana adresu

Począwszy od dnia 1 lipca r. b.

BIURA

Polskiego Związku Jeździeckiego,
Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni w Polsce,
Warszawskiego Związku Hodowców Koni przy W. I. R.,
Redakcji i Administracji „JEŹDŹCA I HODOWCY"
Redakcji
Księgi Stadnej Koni półkrwi
województw centralnych i północno-wschodnich

zostały przeniesione w

Al. Ujazdowskie 39 m 3 – II piętro

Numery telefonów bez zmian

Jeździec i hodowca

18

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVII. WARSZAWA, 20 CZERWCA 1938 R.

TREŚĆ Nr 18:



Członkowie Kongresu Międzynarodowego Związku Jeździeckiego na uroczystej audiencji u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ppłk. dypl. Tadeusz Machalski
członek zarządu M. Z. J. (F. E. I.)

KONGRES
MIĘDZYNARODOWEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO

W dniach od 1 do 7 czerwca br. odbył się w Warszawie Kongres Międzynarodowego Związku Jeździeckiego.

Zebrania kongresu poprzedziły dwudniowe obrady Międzynarodowego Związku Jeździeckiego (F.E.I.) pod przewodnictwem płk. van Ufforda jako prezesa, mjr. Hectora jako sekretarza oraz płk. Dodi i ppłk. Machalskiego, jako członków zarządu. W czasie tych obrad omówiono i szczegółowo przepracowano tekst nowego regulaminu jeździeckiego, celem przedłożenia już konkretnych wniosków na plenarne zebrania kongresu. Praca ta była o tyle ważną, że nowy regulamin obowiązywać będzie już w czasie przyszłej Olimpiady w Tokio i ma na celu usunięcie wszystkich tych niejasności i niedokładności, które miały miejsce podczas ostatnich Igrzysk Olimpijskich w Berlinie. Ze względu na ogrom pracy i krótki termin, obrady zarządu trwały od wczesnych godzin rannych do późnego wieczora, dzięki czemu wszystkie sprawy bieżące mogły być terminowo załatwione.

1 czerwca nastąpiło oficjalne powitanie kongresu przez prezesa Polskiego Związku Jeździeckiego płk. dypl. Brochwicz-Lewińskiego, jako gospodarza, po czym wszyscy członkowie kongresu udali się na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono piękny wieniec laurowy. Po wpisaniu się do księgi honorowej członkowie kongresu złożyli oficjalne wizyty panu ministrowi spraw wojskowych i panu ministrowi rolnictwa, po czym zostali przyjęci na uroczystej audiencji przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku Królewskim.

W czasie tej audiencji delegat japoński generał Kaba osobiście przedstawił zaproszenie Japonii na Igrzyska Olimpijskie do Tokio, zapewniając, że przygotowania do Olimpiady są w pełnym toku i, że wszystko będzie na czas gotowe. Pan Prezydent w długiej i ożywionej rozmowie z przedstawicielami poszczególnych państw podkreślił znaczenie sportu konnego, zaznaczając równocześnie, że obcowanie z koniem zbliża ludzi do siebie, skutkiem czego prawdziwi koniarze, rozmiłowani w sporcie konnym rozumieją się wzajemnie znacznie lepiej od innych ludzi i są sobie bliżsi, będąc skutkiem tego prawdziwymi przyjaciółmi. Pan Prezydent zapewnił członków kongresu, że, będąc sam zapalonym jeźdźcem, darzy kongres całą swoją sympatią, wyrażając równocześnie swoje zadowolenie z tego, że tak miły mu kongres obrał sobie w tym roku Warszawę, jako miejsce zjazdu i życzył obradom kongresu owocnego i harmonijnego przebiegu. Wszyscy opuścili Zamek pod głębokim wrażeniem, jaki na nich wywarła czcigodna postać i ujmująca uprzejmość Pana Prezydenta.

Obrady kongresu odbywały się w sali marmurowej Ministerstwa Rolnictwa.

Na pierwszy ogień poszły sprawy olimpijskie. Generał japoński Kaba przedstawił szczegółowo przygotowania olimpijskie poczynione w Japonii, ilustrując je fotografiami, planami i wykazami przyznanych zniżek transportowych. W jesieni 1939 roku w czasie kongresu F. E. I. delegat japoński poda dokładne ceny przejazdu dla oficerów, luzaków i koni, oraz koszty utrzymania podczas pobytu w Japonii. Na wiosnę 1940 w czasie następnego kongresu F. E. I., jako ostatniego przed Olimpiadą, przybędzie drugi delegat japoński, który na miejscu przyjmie od delegatów poszczególnych państw zamówienia i wyda na miejscu potrzebne bilety. Same zawody jeździeckie zostały przesunięte na późniejszy termin i odbędą się w czasie od 1 do 6 października 1940 roku.

Po załatwieniu tych spraw administracyjnych przystąpiono do omówienia spraw technicznych. Postanowiono, że w czasie Igrzysk Olimpijskich wielka próba ujeżdżenia pozostanie bez zmiany. Sprawę ograniczenia wieku koni odłożono do jesieni. We wszechstronnej próbie konia wierzchowego odrzucono wniosek zmiany próby na czworoboku i zastąpienia jej inną nową i znacznie trudniejszą próbą. Postanowiono zachować próbę na czworoboku taką, jaką była podczas Olimpiady 1936 roku w Berlinie, z tem tylko, że zostanie ona w sposób czysto mechaniczny skrócona, szczególnie odnośnie do pracy w stępie, ponieważ tak, jaką jest obecnie, okazała się zbyt długą i przez to nużącą. Decyzja ta ma szczególnie dla nas wielkie znaczenie, ponieważ ze względu na to, że u nas w kraju nie uprawiamy klasycznego ujeżdżania konia, w czasie wprowadzenia utrudnień w próbie ujeżdżenia szanse nasze na zwycięstwo znacznieby zmalały. Wreszcie o trzeciej próbie olimpijskiej, w skokach postanowiono, że w zawodach o Puchar Narodów tylko dwie przeszkody będą miały wysokość 1 m 60 cm. Nie wolno stawiać ani mniej, ani więcej przeszkód tej wysokości; rów musi być otwarty posiadać pełne 4 m 50 cm wody i może posiadać tylko małą przeszkodę przed rowem, a nie może mieć żadnej bariery lub tym podobnej przeszkody po środku lub za rowem, co by zmieniało zasadniczo charakter tej przeszkody, polegający na skoku przez otwarty rów. W końcu, jak to już raz wspomniałem, pozwolono jeźdźcom zmieniać dowolnie konie swojej ekipy podczas Igrzysk Olimpijskich, natomiast nie dopuszczono koni zapasowych ani też jeźdźców zapasowych. Ostateczny regulamin olimpijski będzie wydany przez komitet japoński, po jego zatwierdzeniu na jesiennym kongresie w Paryżu.

Skończywszy ze sprawami olimpijskimi przystąpiono do dyskusji nad nowym regulaminem jeździeckim. Wszystkie debaty prowadzono przede wszystkim pod kątem widzenia realności przepisów, starając się skrzętnie unikać wszelkich sztucznych i nienaturalnych kruczków. Rozchodziło się o stworzenie przepisów życiowych, które zapobiegałyby temu, by jeździec odbywszy daleką podróż morską do Japonii, mógł być potem dyskwalifikowany za jakiś błąd nieistotny lub za jakieś ominięcie przepisów w samej rzeczy bez znaczenia, dekompletując przez to cały swój zespół i pozbawiając swój kraj możliwości zdobycia medalu olimpijskiego. O ile już dyskwalifikacja jeźdźca lub konia stanie się nieuniknioną, to powinna ona nastąpić tylko na skutek niewypełnienia warunków próby lub też popełnienia błędu o istotnym znaczeniu z punktu widzenia sztuki jeździeckiej, a nigdy z powodu czczych formalności.

Z tego też powodu tląca od dawna sprawa amatorstwa i zawodowstwa w sporcie konnym odżyła na nowo i wywołała ożywioną, nie raz nawet namiętną dyskusję. Istnieje bowiem taka mała, ale bardzo niebezpieczna klauzula w przepisach olimpijskich, że dopuszcza się do zawodów olimpijskich jedynie amatorów i że każdy amator, który kiedykolwiek brał udział w zawodach wspólnie z zawodowcem, traci swoją kwalifikację, jako amator, przez

co może być pozbawionym medalu olimpijskiego. W tych warunkach ścisłe określenie tego, co rozumiemy pod mianem amatora, a co pod mianem zawodowca, nabiera szczególnego znaczenia. Na przykład: czy hodowla koni, sprzedawanie koni, nauka konnej jazdy itp. kwalifikują już do zawodowstwa, czy też nie? Jeżeli tak, to w jakiej mierze? Rzeczy te mogą być różnie interpretowane, powodować niepożądane nieporozumienia i stać się powodem protestów i dyskwalifikacji w zawodach. Od wieków posługiwaliśmy się w jeździectwie określeniem gentleman. Jako gentlemanów uważano zawsze wszystkie te osoby, które mogą między sobą współzawodniczyć w sporcie konnym, a jako niegentlemanów uważano wszystkie te osoby, które do zawodów konnych nie powinny być dopuszczone. Sprawa była wtedy prosta i jasna. Dziś komitet olimpijski nie uznaje określenia „gentleman", a na to miejsce stawia określenie „amator" i „zawodowiec". Oba te poglądy, zestawione razem, nie pokrywają się ze sobą, gdyż tak amator jak i zawodowiec mogą być gentelmanami, jak również amator lub zawodowiec mogą nimi nie być. Z tego wynikają trudności uzgodnienia stanowiska Międzynarodowego Związku Jeździeckiego z Międzynarodowym Komitetem Olimpijskim, co mogłoby wywołać niepożądane komplikacje w czasie Olimpiady.

Ponieważ nowy regulamin ukaże się niebawem, nie będę omawiał go w całości i ograniczę się do poruszenia tylko kilku, może nie najważniejszych, ale najciekawszych spraw.

Jeżeli na bankiecie koń odmówi skoku, jeździec nie musi odrazu powtarzać wszystkie skoki od początku, jak na zwykłej podwójnej lub potrójnej przeszkodzie, lecz ma prawo w przeciągu 60 sekund próbować dalszego skoku naprzód z bankietu. Jeżeli mu się to uda, liczy się błędy tylko za jedno nieposłuszeństwo, jeżeli nie uda mu się w przeciągu 60 sekund podjąć dalszy ruch naprzód, wtedy zostaje eliminowany; jeżeli zeskoczy z boku z bankietu, cofnie się, to liczy mu się jedno wyłamanie i musi powtórzyć wszystkie skoki na bankiecie od początku.

Długie dyskusje wywołały sprawy określenia zmylenia parcours'u, sprawy wytyczenia trasy, uznania przeszkody za strąconą, sprawy rozgrywki itd. Między innymi uchwalono, że rozgrywki zawsze obowiązują wszystkich jeźdźców. Z jednej strony publiczność ma prawo domagać się, by jej pokazano faktycznego zwycięzcę, z drugiej strony jeździec stanąwszy raz do walki, powinien tę walkę doprowadzić do końca, a nie przedwcześnie się wycofywać. Dla tego też nowy regulamin zakazywać będzie w przyszłości dzielenia nagród. Jeżeli np. pięciu jeźdźców, posiadających jednakowe warunki, zrezygnują z rozgrywki o pierwszą, drugą, trzecią itd. nagrodę, wtedy mogą oni otrzymać tylko 5 piątych nagród, a nie mogą dzielić od 1 do 5 nagrody między sobą. W tym wypadku nikt nie otrzyma I, II, III i IV nagrody. Jeżeli jeden z owych pięciu jeźdźców będzie chciał ubiegać się o pierwszą nagrodę, wtedy musi on pokonać wszystkie przeszkody, przeznaczone dla rozgrywki, w przeciwnym wypadku pozostaje przy piątej nagrodzie.

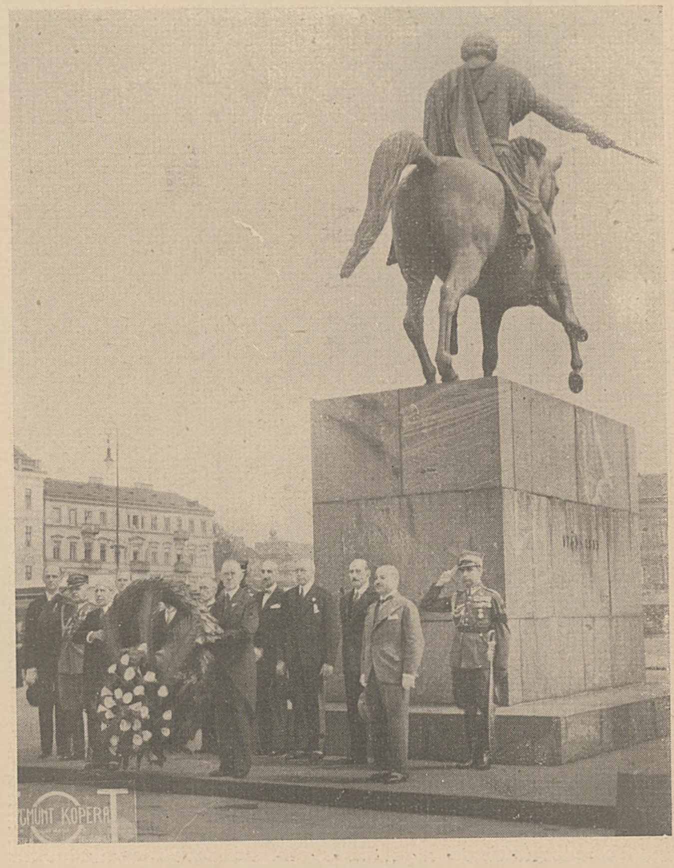
By usunąć wszelkie możliwości indywidualnej interpretacji oceny błędów, Międzynarodowy Związek Jeździecki swego czasu już wprowadził automatyczne stoppery na wszystkich zawodach międzynarodowych i olimpijskich. Idąc teraz jeszcze dalej w kierunku mechanizacji sędziowania Międzynarodowy Związek Jeździecki zamierza wydać nowy przepis liczenia błędów na rowach z wodą, ponieważ używane dotychczas wstążki i listewki nie zawsze okazały się praktyczne. Odtąd zamiast owych wstążeczek i listewek na brzegu rowu z wodą winna być umieszczona rura gumowa wypełniona wodą i na obu końcach szczelnie zamknięta. Jeden wydłużony koniec tej ru-



Bankiet w Hotelu Bristol, wydany przez Prezesa Polskiego Związku Jeździeckiego, płk. dypl. Z. Brochwicz-Lewińskiego, na cześć członków Kongresu F. E. I. w Warszawie.

ry dotykałby wskaźnika, umieszczonego z boku. Jeżeli koń lądując po drugiej stronie rowu przygniecie ową rurę kopytem, wtedy wyciśnie z niej wodę, ta zaś cisnąć będzie ze swej strony na wskaźnik, z którym się styka, co z kolei spowoduje, że wskazówka upadnie, zaznaczając automatycznie popełniony błąd. Sprawa ta jest jeszcze w stadium studiów.

Na końcu wspomnę jeszcze o dwóch rodzajach zawodów, które były omawiane na kongresie. Pierwszy to konkurs amerykański, znany zresztą już u nas. Ciekawy i emocjonujący ten konkurs, można rozegrać w dwojaki sposób. Jedni każą skakać przeszkody aż do pierwszego strącenia i wygrywa konkurs ten, który pokonał największą ilość przeszkód, drudzy określają pewien czas, dajmy na to 2 lub 3 minuty i wygrywa konkurs ten, który w danym czasie

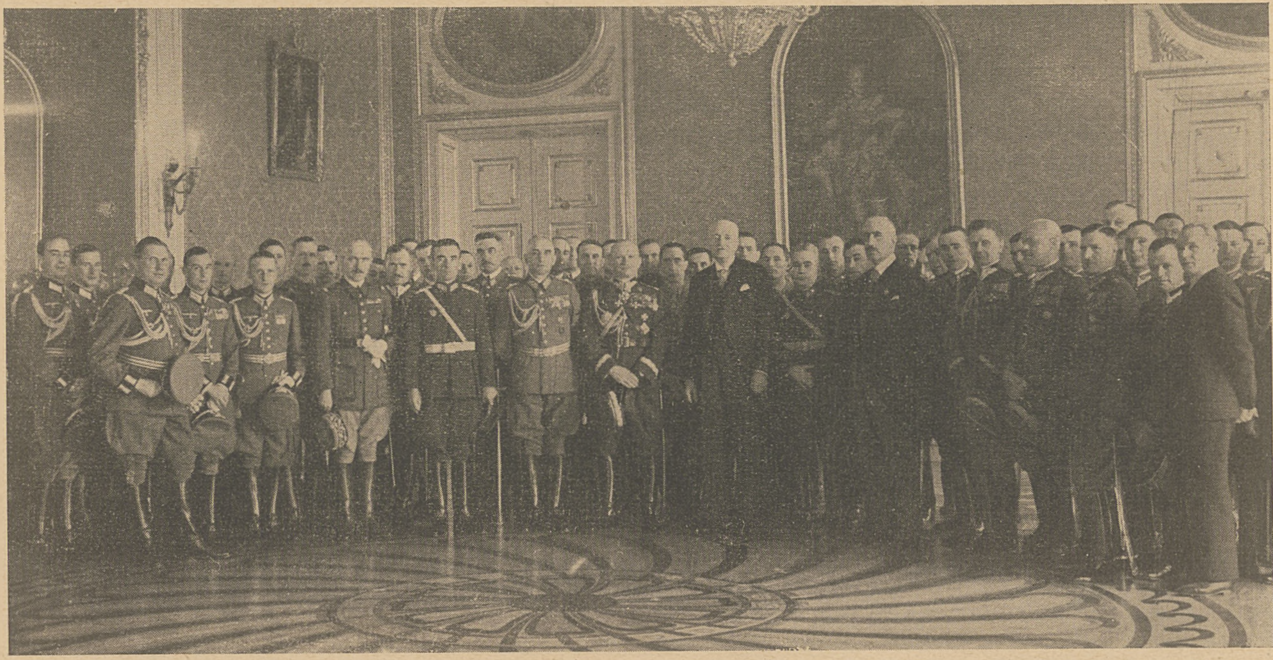


Członkowie Kongresu Międzynarodowego Związku Jeździeckiego składają wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

wykonał największą ilość skoków. Drugi rodzaj konkursu zwie się „la poule“. Oba te konkursy nie wejdą wprawdzie do nowego regulaminu, poruszam je tylko, bo wydają mi się ciekawe i mogące przysporzyć tanim kosztem, bez dodatkowych subwencji ze strony Polskiego Związku Jeździeckiego, nowych konkursów przy okazji meetingów popularnych lub innych prowincjonalnych konkursów.

Konkurs „la poule“ polega na tym, że wszyscy startujący jeźdźcy wpłacają przed konkursem jednakową sumę do puli, która stanowi równocześnie i nagrodę za konkurs. Przy pięciu jeźdźcach i 20 złotych wpłaty, pierwsza nagroda wynosi już 100 złotych lub pierwsza 60 złotych, a druga 40 złotych. Konkursy te bywają zabawne, podniecają publiczność i samych jeźdźców i dla tego są ciekawe z punktu widzenia propagandy sportu konnego. Jest to coś w rodzaju konnego pokera.

W przerwach pomiędzy obradami członkowie kongresu zwiedzili stadniny państwowe w Janowie i Kozienicach, oraz stadniny prywatne hr. Potockiego w Łańcucie i ks. Sanguszki w Gumniskach. Poza tem szef remontu, generał Dembiński zorganizował pokaz koni remontowych, zakupionych ostatnio dla armii i dla policji państwowej. Pokazy te zaimponowały i wzbudziły jak najżywsze zainteresowanie i podziw wszystkich uczestników kongresu. Nikt z pośród nich nie spodziewał się zastać w Polsce tak wysoko postawionej hodowli koni. Zdaje mi się, że Prezes Polskiego Związku Jeździeckiego pułkownik Brochwicz-Lewiński miał bardzo szczęśliwą myśl, zapraszając Międzynarodowy Związek Jeździecki do Polski i, że szczególnie przysłużył się polskiej hodowli, uprzystępniając jej wyniki przedstawicielom całej nieomal Europy. Wszyscy byli zachwyceni tym co zobaczyli i z największym zainteresowaniem śledzili wszystkie pokazy, tymbardziej że byli jeszcze pod przemożnym wrażeniem świeżo odniesionego zwycięstwa w dniu Pucharu Narodów przez naszych jeźdźców na koniach wyłącznie polskiego pochodzenia. Dopytywano się o cenę koni remontowych i zarodowych, o możliwości zakupu koni w Polsce, o szczegóły organizacyjne itd. i wszystko skrzętnie notowano. Przyszłość pokaże z jakim to było rezultatem.



Zarząd T-wa M. i K. Z. K. w Polsce i oficjalne zespoły jeźdźców na Zamku u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, d. 1.VI.38 r.

LEON KON

XI Międzynarodowe Oficjalne Zawody Konne w Warszawie

(Dokończenie)

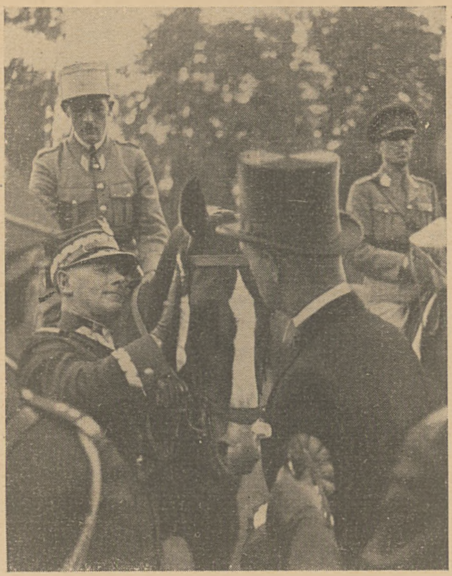
W ramach konkurencyj krajowych poza konkursem ujeżdżenia odbył się jeszcze Pokaz Konia Wierzchowego o nagrody ofiarowane przez p. Henryka Zandbanga i konkurs dla Koni Pełnej Krwi, urodzonych w Polsce o nagrody Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. Ten ostatni konkurs zorganizowany był po raz drugi. W przygotowaniu koni, w porównaniu do roku ubiegłego dało się zauważyć dużą różnicę in plus. W zeszłym roku konkurs ten zaskoczył jeźdźców. Niektórzy z nich, zachęceni pięknymi nagrodami, na prędce zaopatrywali się w konie pełnej krwi i naprędce przygotowywali je do skoków. Dziś zobaczyliśmy materiał koński naprawdę przygotowany i w większości wypadków przygotowany dobrze. Warunki konkursu niespodziewanie okazały się zbyt łatwe i w roku przyszłym powinny być utrudnione przez zwiększenie wymiaru przeszkód ok. 10 cm, aby uniknąć przewagi szybkości nad poprawnością skoku, co zaobserwowaliśmy już w tym roku.

Konkurs ten w pięknym stylu został wygrany przez LadyAgnes („Fedorius“ i „Medea“, hod. Zaremba-Kozłowski), dosiadanej przez p. Marię Kraińską.

Konkursy w skokach dla koni pełnej krwi niezawodnie spełnią swoje przeznaczenie dowodząc praktycznie, jak przydatnym jest koń pełnej krwi pod siodło i dla użytku sportowo-jeździeckiego i jak może być wykorzystany przez umiejętne wypracowanie. Jednak, żeby korzyść była stuprocentowa, takich konkursów powinno być więcej, szczególnie na torach większych, prowincjonalnych, co dałoby możność jeźdźcom liczyć na opłacenie się posiadania konia pełnej krwi. W parze ze zwiększającym się zaufaniem jeźdźców konkursowych do koni pełnej krwi zwiększyłby się zbyt koni z torów wyścigowych.

Przebieg międzynarodowego Konkursu Potęgi Skoku był wyjątkowo emocjonujący. Po trzeciej rozgrywce, w której wysokość przeszkód wynosiła 1.85 m i 1.95 m, robiąc bezbłędny parcours wygrywa Belg por. Charles Poswick, dosiadający Acrobate, hod. belgijskiej.

Większość koni belgijskich jest wysokiej klasy, hodo-



Marszałek Edward Śmigły-Rydz wręcza odznaki zwycięstwa po konkursie im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.



Puchar Narodów. Zwycięski zespół Polski: rtm. Komorowski na Zbiegu II, rtm. Rylke na Bimbusie, por. Pohorecki na Abd-El-Krim, por. Skulicz na Dunkanie.

wli francuskiej, irlandzkiej, a w znikomych wypadkach własnej. Zwraca na siebie uwagę specjalny styl skoku niektórych koni. Polega on na tym, że koń przy przeszkodach wysokich i jednocześnie rozpiętych, potrafi blisko się odbić, prawie pionowo do góry i, zawdzięczając szalonej sile odskoku, przerzucić się przez przeszkodę, nie zawadzając jej. Możliwe to jest tylko przy wysokiej klasie koni. Zwycięska Acrobate najjaskrawiej ze wszystkich koni belgijskich opanowała ten styl, niemożliwy poza tym dla koni o mniejszej wartości i bez takiego nastawienia ku przodowi całego dosiadu w skoku, jakim odznaczają się jeźdźcy belgijscy.

Konkurs szybkości im. Fryderyka Juriewicza zgromadził na starcie 124 konie. Po raz pierwszy w Łazienkach została zastosowana nowa ocena dla konkursów szybkości, która wyniosła 8 sek. za każde strącenie. Sens tej nowej oceny zależnej od dystansu i liczby skoków polega zasadniczo na tym, żeby jeździec po strąceniu przeszkody miał możność nadrobić czas dodany mu za błąd. W warunkach toru łazienkowskiego cel ten nie mógł być osiągnięty, wreszcie jak i na innych torach polskich, na których dla doświadczenia sposób ten jest wypróbowywany już drugi rok. Dowodzi to, że formułka ustalająca za każdym razem liczbę sekund za strącenie jeszcze jest zbyt ostra. Wolimy ją jednak, jako bliższą racjonalnej oceny, niż dawne szablonowe 15 sekund, stosowane bez względu na liczbę skoków i długość dystansu, a nigdy niemożliwych do nadrobienia.

Konkurs im. F. Juriewicza był wielkim i zasłużonym sukcesem zespołu niemieckiego. Por. Brinckmann na Wotansbruder i Baron IV zajął pierwsze i II/III (dziel.), a por. Huck na Fridolin czwarte miejsce. Niemiecki zespół w porównaniu z ubiegłymi latami miał daleko lepiej wygalopowane konie, co przy ich klasie i opanowaniu dawało im możność górowania we wszystkich konkursach, w których w grę wchodziła szybkość i zwrotność, a więc jeszcze i konkursie Armii Zagranicznych i Konkursie Pożegnalnym.

W Konkursie m. st. Warszawy pierwsze miejsce zajął por. Pohorecki na Dyngusie (Huszar II i Okaryna, hod. „Borowno") przed kpt. Güurkan'em (Turcja), na Yildiz.

Zespół turecki, który zajął pierwsze miejsce indywidualne w I serii Konkursu Otwarcia (por. Polatkan na „Ok") był rewelacją sezonu. Zespół ten niezawodnie najwięcej przyczynił się w bieżącym sezonie do frekwencji publiczności. Jazda jego i wypracowanie koni są całkowicie pod wpływem francuskim. Przybył z Turkami ich instruktor Francuz, oficer rezerwy. Dosiadali oni koni francuskich z wyjątkiem jednego pochodzenia tureckiego. Turcy jeżdżą bardzo ofiarnie, z dużym sercem i tylko brak im jeszcze rutyny konkursowej, którą niezawodnie z biegiem czasu nabędą i która poprowadzi ich przy posiadanej umiejętności i doborowym materiale końskim do dalszych dużych sukcesów.

Warszawski „Grand Prix" — Konkurs Armii Polskiej im. Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego, rozegrany w obecności Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza przyniósł zwycięstwo Niemcowi, rtm. Hasse na Tora i Goldammer. Drugim był rtm. Komorowski na Zbieg II i Bimbus. Znikoma różnica punktów karnych pomiędzy zwycięzcą i rtm. Komorowskim oraz zajęte przez rtm. Komorowskiego w ubiegłym roku pierwsze miejsce w tymże konkursie są dowodem równej i dobrej klasy jazdy naszego jeźdźca.

Konkurs Armii Zagranicznych po raz pierwszy był rozegrany bez zastosowania handicap'ów, które stają się dla dużych turniejów międzynarodowych, przeznaczonych dla zwycięstw najwyższej klasy koni, przeżytkiem.

Zwycięzcą został Niemiec por. v. Brinckmann na Erle,



Minister Spraw Wojsk. gen. dyw. T. Kasprzycki w zastępstwie Prezydenta Rzeczypospolitej, wręczył nagrodę w konkursie o Puchar Narodów zespołowi Polski. Fotografia przedstawia chwilę, gdy jest grany narodowy hymn Polski.



Por. Skulicz na DUNKANIE, indywidualny zwycięzca w Pucharze Narodów.

który przy bezbłędnym przebiegu na dystansie ok. 860 m wykazał najlepszy czas 1‘36⅗“. Zwycięstwo omal nie wydarte było Niemcowi w ostatniej chwili przez Francuza kpt. Chevallier, którego czas był lepszy mniej więcej ok. 8 sekund, lecz który przy bezbłędnym przebiegu na ostatniej przeszkodzie upadł i nie minął wskaźników celownika.

W dniu 4 czerwca przy szczelnie wypełnionych trybunach była rozegrana Nagroda Polski (Puchar Narodów).

W zastępstwie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej był obecny Minister Spraw Wojskowych, gen. dyw. Kasprzycki.

Jak to zwykle bywa przed Pucharem Narodów w najrozmaitszy sposób przepowiadano jego wynik. Najwięcej faworyzowany był zespół niemiecki. Na drugie miejsce typowano drużynę Polską. W wyniku wyszło wręcz przeciwnie. Polska wygrała w pięknym stylu i nietylko nagrodę zespołową, lecz i nagrodę indywidualną, która w udziale przypadła por. Skuliczowi na Dunkanie. Nie będziemy zgłębiali technicznych trudności tego parcours'u, gdyż warunki jego są ustalone przez Regulamin Międzynarodowego Związku Jeździeckiego i są co roku niemal niezmienne.

Nie ma wątpliwości, że dla zdobycia Pucharu zespół technicznie musi być dobrze przygotowany, ale to jeszcze nie wszystko i nie na tym koniec. Pierwszorzędne znaczenie dla powodzenia ma stan moralny zespołu, jego spokojne nerwy.

Zatrzymując się przy tym napozór drobnym fragmencie, jak stan nerwowy jeźdźców zespołu, musimy zadać sobie pytanie, czy przyczyniamy się do tego?

Nie będziemy mówić o widzach, których podnieca emocja i ambicja. To rzecz chwili i wrażeń, trudnych do zahamowania, gdy się wdzierają w masy. Niech to leży na ich sumieniu, aż do czasu, gdy się nasze masy lepiej wyrobią sportowo i z jednakową pogodą potrafią przypatrywać się powodzeniom i niepowodzeniom naszych jeźdźców. Ale hazard i histeryczne wykrzyki nie mogą być wybaczone dziennikarzowi, który już pisze w zaciszu swej redakcji. Dziennikarz bowiem, który strącenie przeszkody uważa za tragedię, powinien przestać być sprawozdawcą sportowym i wybrać inne pole do działania. Może on być krytykiem teatralnym lub recenzentem z procesów kryminalnych. Tam słowo tragedia może być odmieniane dowoli. Nie wolno dziennikarzom, którzy zawsze mieli i mieć będą wpływ na społeczeństwo, wzbudzać w nim błędne podejście do sprawy. Jazda konna jest sztuką. Praca jeźdźca jest finezją gry dwóch żywych organizmów, jeźdźca i konia. Jeździec nie jest biegaczem, nie odpowiada tylko za siebie. Dla niego jest potrzebna podnieta z zewnątrz. Z zewnątrz spływać powinien na niego spokój, pozwalający na rozwagę i wczucie się w konia. W jeźdźcu tkwi własna, niezłomna wola zwycięstwa, a nie strach przed przegraną.

Jeżeli chcemy zwycięstw od naszych jeźdźców, musimy stworzyć odpowiednie warunki. Nerwowość widzów musi się udzielić jeźdźcowi. Tego być nie powinno. Nie przeszkadzajmy więc naszym jeźdźcom, bądźmi spokojni i sportowo zrównoważeni.

Świetny był w Pucharze Narodów zespół niemiecki. O zajęciu przez niego drugiego miejsca zadecydowały skoki na szerokość. Nie będziemy twierdzić, że mamy niezaprzeczalną słuszność, ale odnieśliśmy wrażenie, że w skokach na szerokość w danym wypadku przeszkodziła niecałkowicie wypracowana u niemieckich koni zdolność wydłużania się w potrzebnych chwilach. Ich konie bardzo skrupulatnie ujeżdżane, raczej skłonne są do „skracania się“ na niekorzyść umiejętności wydłużania się, co właściwie powinno iść w parze we wzajemnej zgodzie.

W tureckim zespole najlepszy wynik miał kpt. C. Gürkan, tracąc w obu nawrotach zaledwie cztery punkty, na doskonałym swoim „Yildiz“, t. zn. klasyfikując się na II-gie miejsce indywidualne i przyczyniając się do zajęcia przez zespół turecki III-go miejsca.

Zwycięzcom nagrody wręczał w zastępstwie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Minister Spraw Wojskowych gen. dyw. Kasprzycki.

Do konkursu Pożegnalnego o nagrody ofiarowane przez p. Henrykową Zandbangową stanęło 95 koni. Pomimo, że przebieg należał do trudnych, przeszła go bez błędu znaczna liczba koni, ustępując jednak przed niemiecką Cascade, dosiadaną przez rtm. Hasse, który na dystansie 940 m potrafił wykazać najlepszy czas 1‘37²/₅“. W porównaniu do konkursu Otwarcia i warunki i parcours były trudniejsze, a jednak wyniki były lepsze, pomimo, że przecież najlepsze konie już tu udziału nie brały z powodu zagrania. Jest to dowodem, jak duży wpływ ma oswojenie się koni, a częściowo i jeźdźców, z torem.

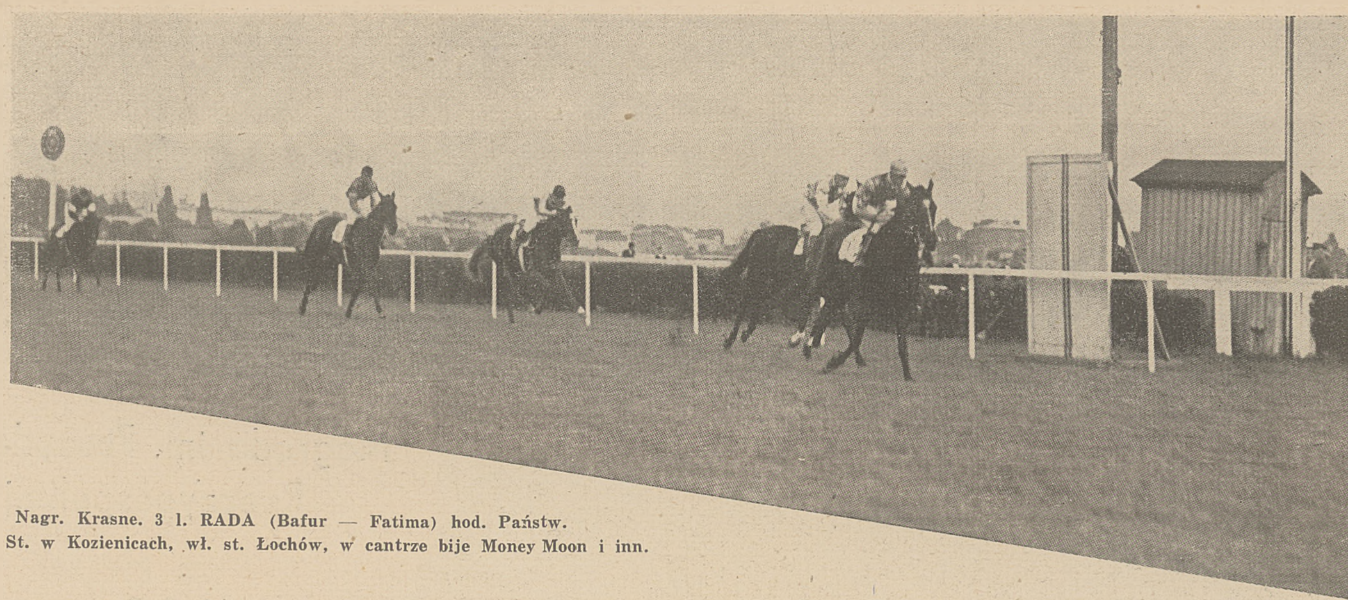
Ostatnim konkursem sezonu był konkurs „Zwycięzców“ o nagrody ofiarowane przez Prezesa Tow. Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych w Polsce, Janusza ks. Radziwiłła.

Na starcie stanęła elita tegorocznych koni konkursowych w liczbie 22.

Trudny ten konkurs wygrał Francuz kpt. Chevallier na Gros-Jean po emocjonującej rozgrywce. W taki sposób wyrównał on poprzednie niepowodzenia zespołu francuskiego, gdyż zdobycie pierwszego miejsca w tak trudnym konkursie i w najsilniejszej konkurencji powinno być zaliczone jako duży wyczyn.

Do konkursów dla pań i jeźdźców cywilnych nie wpłynęło żadne zagraniczne zgłoszenie. Była to mimowolna krzywda dla naszych pań i jeźdźców cywilnych, gdyż brak konkurencji cudzoziemskiej pozbawił zwycięzców prawa do Złotych Odznak Jeździeckich. O ile w pierwszym dniu konkursów jazda w serii dla pań i jeźdźców cywilnych nie sprawiła dodatniego wrażenia, o tyle w następnych konkursach z satysfakcją można było się przyglądać poprawnej, a bardzo często klasowej jeździe zawodników. Wreszcie wielu zawodników cywilnych już posiada odpowiednie konie dla udziału w poważniejszych międzynarodowych konkursach otwartych.

Pod każdym względem zakończony sezon należy uważać za wybitnie udany. Tym bardziej przyjemnie jest to stwierdzić, iż podczas całego sezonu mieliśmy tak poważnych obserwatorów, jak delegaci Kongresu Międzynarodowego Związku Jeździeckiego, którego obrady odbywały się w Warszawie. Niezawodnie ich obecność przyczyni się do dalszego utrwalenia światowej, doskonałej opinii toru łazienkowskiego.



Nagr. Krasne. 3 l. RADA (Bafur — Fatima) hod. Państw. St. w Kozienicach, wł. st. Łochów, w cantrze bije Money Moon i inn.

Z DEKADY

Sart zwycięża Kszyka w ostatniej próbie przed Derby. — Piękny handicap. — Jon ustanawia rekord w nagr. im. Prezydenta Rzplitej. — Czterolatki lepsze od pięciolatków. — Apollo znowu zwycięża — Jacek II w rekordowym czasie. — Piękny dzień Derby. — Triumf niepokonanego Jeremiego. — Na marginesie Derby: uwagi i spostrzeżenia. — Całkowity triumf Bafur'a. — Przegrana Habdanka w nagr. Kawalerii Polskiej.

Ładny program charakteryzował 17-ty dzień wyścigów, w **sobotę 4 czerwca.** Częściowo został on zniekształcony przez wykreślenie 5 koni z gonitwy sprzedażnej: biegało 3 konie z 2 stajen, a ponieważ pierwsza nagroda wynosiła **3.000 zł,** raz jeszcze dochodzimy do przekonania, że wyścigi sprzedażne na wiosnę są najzupełniej zbędne w programie warszawskim, że prowadzą do nadmiernego wynagradzania koni miernej wartości i zanadto obciążają ogólny rachunek nagród — pierwsza gonitwa sprzedażna przyniosła rachunkowi temu **gruby deficyt.**

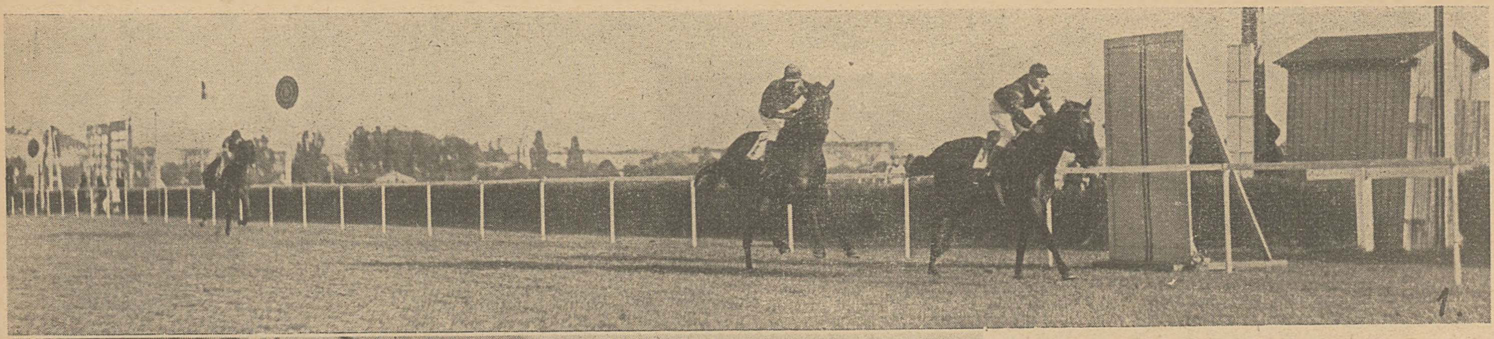
Nagr. Baroneta i Good Boy'a (7.000 zł, 2.400 mtr.) jest jedną z ostatnich prób dla koni trzyletnich, która ma za zadanie wyjaśnić szanse koni na Derby, zakwalifikować lub zdyskwalifikować kandydatów do walki o błękitną wstęgę. Do walki wystąpiły: Kszyk, mający do pomocy Złoma — ze stajni Łochów; Sart, mający do pomocy Rawitę — ze stajni p. Rogowskiego oraz Escorial. Gonitwa miała przebieg bardzo ciekawy nawet sensacyjny. Prowadzenie obejmuje Złom, drugi idzie Kszyk; po przejściu ok. 350 mtr. obok Kszyka pojawia się Rawita i trzyma się uporczywie u siodła, bądź też równa się z Kszykiem. Sart galopuje w pewnym odstępie, a Escorial idzie z tyłu i wydaje się, że nie wpada w tempo. Do bramy wjazdowej sytuacja prawie się nie zmienia, tylko Escorial zbliżył się do Sarta. W momencie kiedy wydaje się, że Kszyk minie swego leadera i pójdzie naprzód — staje się całkiem co innego: Rawita robi miejsce Sartowi i mały syn Villars'a błyskawicznym rzutem nie tylko równa się z łochowskimi końmi, ale je mija i wychodzi pierwszy na prostą końcową. Tutaj sensacja! Kszyk ani trochę nie posuwa się na przód, natomiast Escorial zjawia się na widowni, jak piorun z jasnego nieba. Lecz wysiłek jego, aby pobić Sarta jest daremny: **Sart** odpiera atak i bardzo łatwo wygrywa o 6 długości; taka sama odległość dzieli Escorial'a od... Złoma. Kszyk jest czwarty, Rawita ostatni. Czas gonitwy, zważywszy, że tor (po ulewie poprzedniego dnia) był dość ciężki — uważamy za dobry: 2 m. 35½ s. (25—32—32½—33½—32½). Sart (Villars i Sigtuna po Landgraf) zwyciężył imponująco. Escorial biegał także bardzo dobrze. Natomiast wyścig Kszyka był za lichy, aby można go uważać za prawdziwy, za odzwierciadlający istotną wartość tego konia: to, że nie pobił on Złoma, niczego nie dowodzi, ale to, że **nie mógł** pokonać Escorial'a, ani zawiązać z nim walki na prostej — dowodzi, że coś z Kszykiem było tego dnia nie tak, jak trzeba.

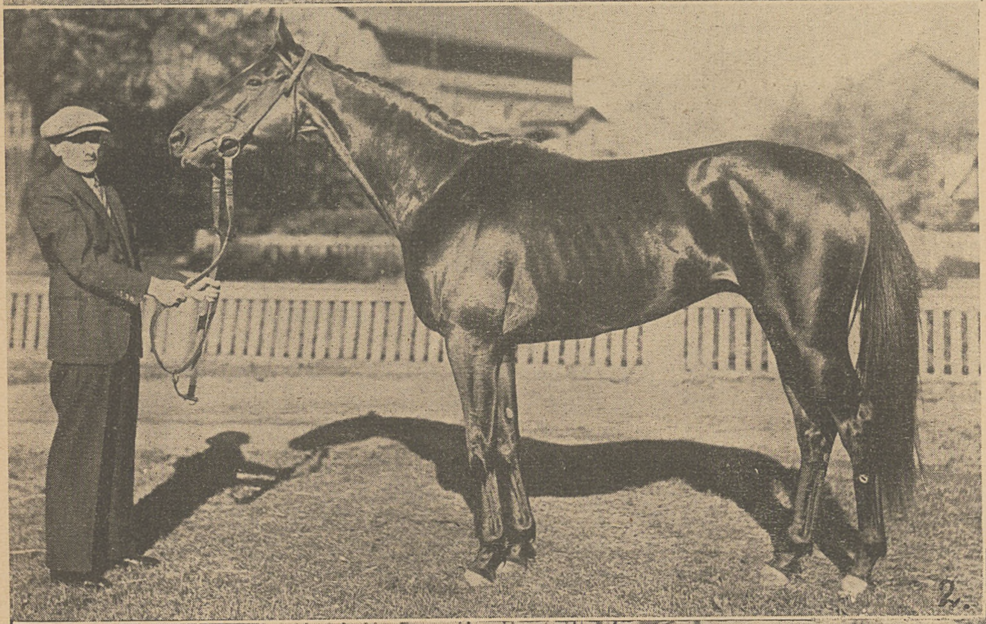
SART, og. gn. ur. w 1935 r.

Sigtuna				Villars			
Sunnihilt		Landgraf		Sospel		Sunstar	
Sunda	Nuage	Ladora	Louviers	Cimiez	Cyllene	Doris	Sundridge

Poza tą gonitwą prawdziwą ozdobą tego dnia wyścigów był kapitalny handicap z **nagr. 4.000 zł,** w którym wzięło udział 7 koni. Trzy konie aż do ostatka walczyły o pierwszeństwo, które w rezultacie utrzymał **Prater** (58 kg) o łeb przed Nordströmem (52 kg), za którym o krótką szyję trzeci był Kubań (57 kg). Był to wyścig pod każdym względem niezmiernie udany.

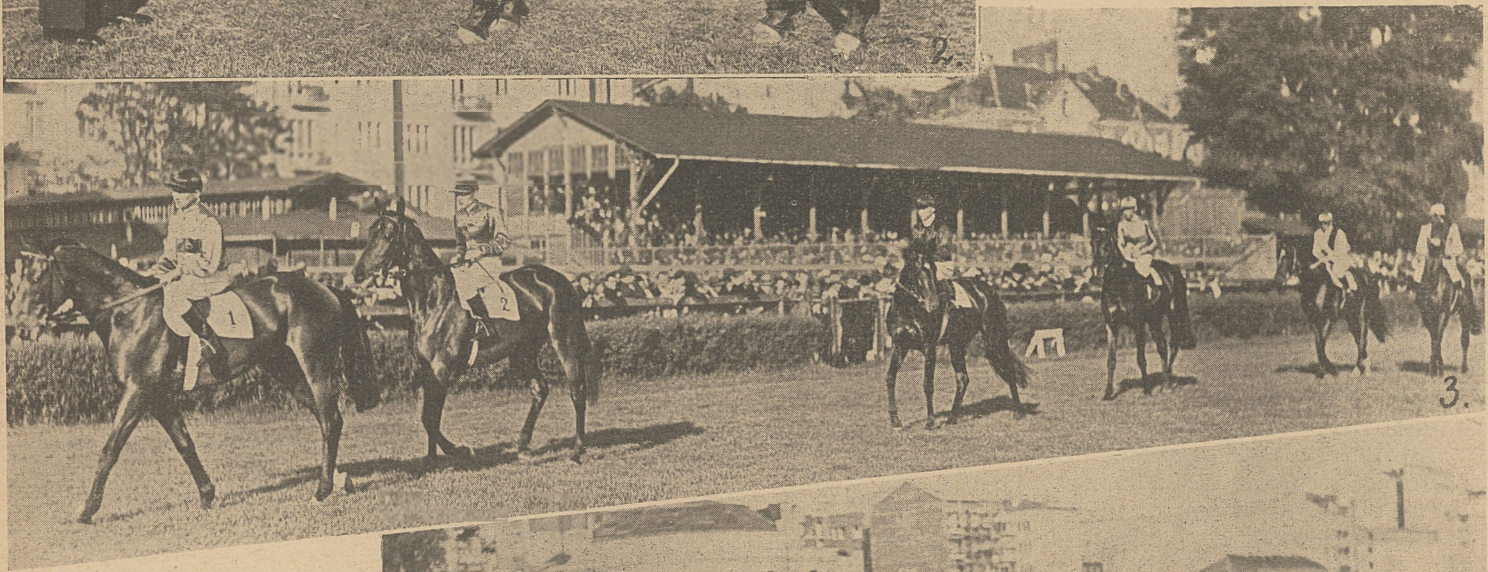
Piękna pogoda towarzyszyła rozgrywce nagr. **im. Prezydenta Rzeczypospolitej** (40.000 zł). Z punktu widzenia selekcji i sportu żałować trzeba było, że na starcie zabrakło Marapa, który tak świetnie biegał w nagr. im. J. hr. Zamoyskiego. Nagr. Prezydenta Rzplitej, rozgrywana na dyst. 3.200 mtr., jest w zasadzie jeszcze surowszą próbą klasy i wytrzymałości czteroletnich i st. ogierów oraz 4 l. klaczy — a prawie trudno jest sobie wyobrazić, aby konie mogły dać z siebie więcej, niż dały w rozgrywce tegorocznej najzaszczytniejszej gonitwy sezonu przeznaczonej dla starszych koni. Prowadzenie objął Loyal (leader Karesa), za którym poszedł jeden z crack'ów — Jon. Wkrótce Akcept (leader Neona) mija Jona i ten galopuje blisko za dwoma leaderami, pilnowany przez Karesa i Neona. Kitty Villars, biorąc pod uwagę fakt, że przed nią

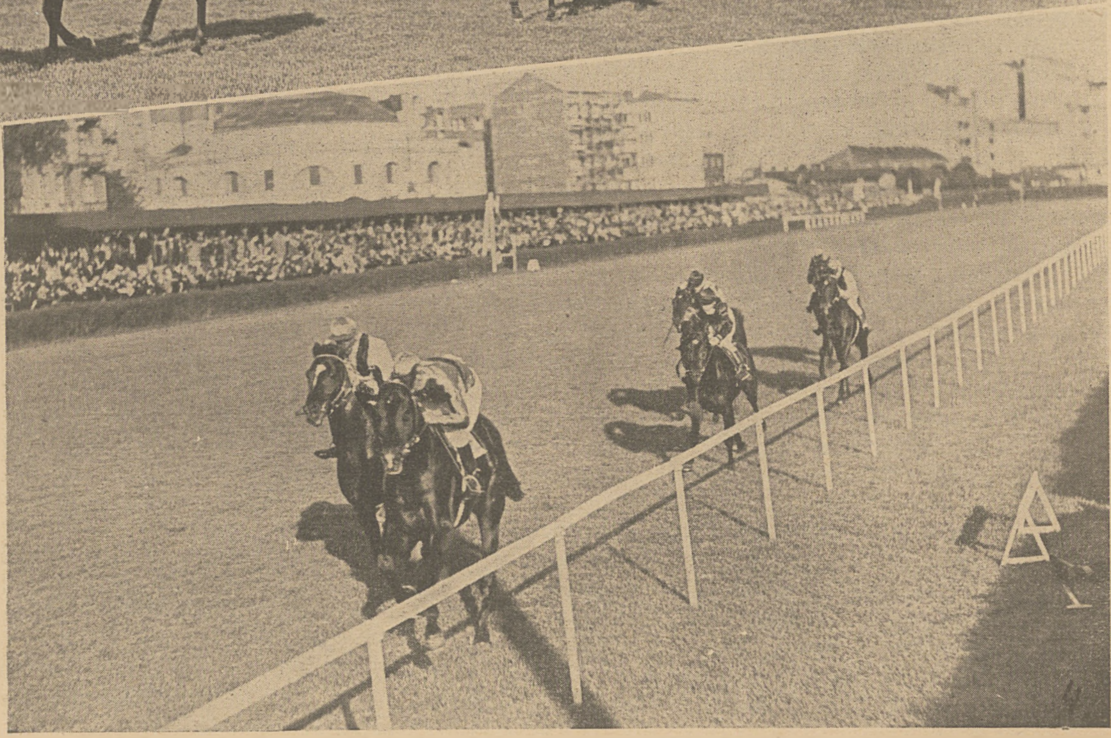




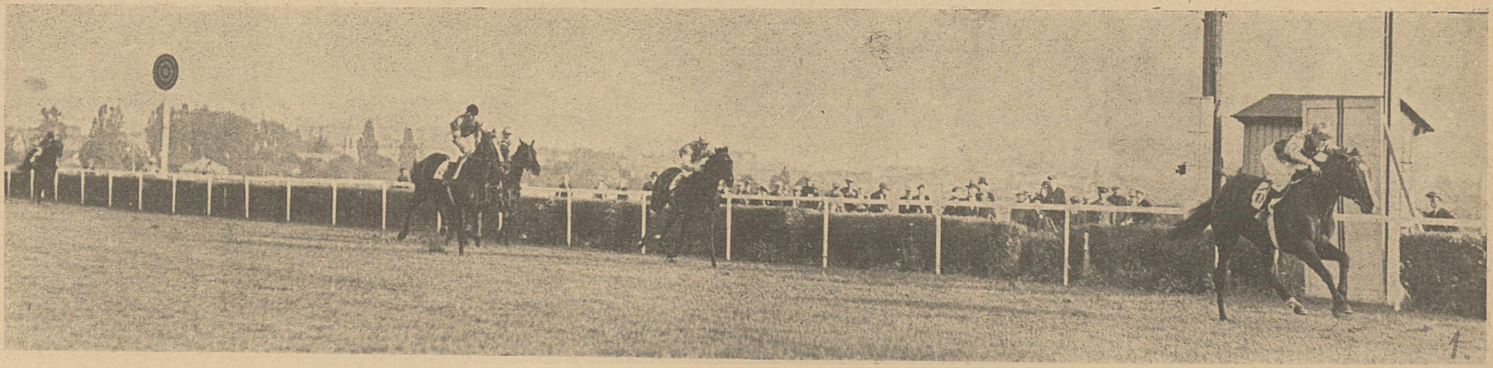
Nagroda im. Prezydenta Rzeczypospolitej

1938 r.





1. 4 l. og. JON w cantrze mija celownik.
2. JON (Villars — Jokohama po Manton) 4 l. og. gn. hod. Br. Walickiego, wł. p. St. Lothe, zwycięzca w Nagr. im. Prezydenta Rp. 1938 r.
3. Parada przed startem.
4. Po starcie, prowadzi Loyal, leader Karesa.



Nagroda Derby

1938 r.





1. Wygrywa JEREMI, druga Rada, na fotografii niewidoczna, jako finiszująca po dużym kole, trzeci Kanclerz.
2. JEREMI (Bafur — Igła po Manton) 3 l. og. gn. hod. M. Czarneckiego, wł. st. Wierzbno, zwycięzca w Derby, 1938 r.

3. Zarząd T-wa Z. do H. K. w Polsce, hodowcy i sportsmeni obserwują próbny galop uczestników Derby.
4. Parada przed startem.



idą 2 tak dobre stayery jak Jon i Kares — odciągnięta jest za daleko, uważamy to za błąd taktyki. Błąd ten uwydatnił się w całej jaskrawości szczególnie kiedy po minięciu prostej przed trybunami tempo było stosunkowo wolne (wynosiło **34 sek.**), a żokej Stasiak nie zapewnił klaczy lepszej, bliższej pozycji. Skutki tego błędu nie dają na siebie czekać: na następnej „ćwiartce“ (500 mtr.), tempo wzrasta do 32½", gdyż Kares atakuje Jona, oba konie wychodzą na czoło gonitwy, a Kitty Villars jest wyraźnie i zdecydowanie odcięta licznemi długościami od dwóch czołowych ogierów, które idą pełną parą w decydującej, wcześnie rozpoczętej walce. Koło stajen Jon jest wyraźnie i zdecydowanie na przedzie, Kares, widać, z trudnością podąża za nim, a Neon przez chwilę zdobywa się na zaatakowanie Karesa, aby zgasnąć prędko. I tutaj, przy tempie 31½“, Stasiak rozpoczyna na Kitty Villars pościg — imponujący, a zarazem morderczy. Wydaje się, że wszystkie konie, poza klaczą, stanęły; Kitty mija błyskawicznie słabnące na tyłach leadery, mija Neona, przechodzi obok Karesa, jakby go nie było i zbliża się do Jona, który w połowie prostej zdołał zapewnić sobie sporą przewagę, odrzucając bezapelacyjnie Karesa na ostatnim zakręcie. Klacz próbuje nawiązać walkę z Jonem, lecz widać, że jest u kresu sił: zaczyna ciążyć w stronę bariery i Stasiak musi uwagę i wysiłki skierować na to, aby ją odciągnąć — dalszy atak jest beznadziejny — **Jon** wygrywa pewnie o 1½ dł., a Kares jest trzeci o dobry tuzin długości, Neon daleko. Jon, wytrenowany tak na wielki wyścig, jak to trener Zasępa potrafi — pobił rekord Kratera z r. 1934 na tym dystansie **o ½ sek.**, przebywając 3.200 mtr. w 3 m. 27 sek. (1 m. 16 s. — 34—32½—31½—33). Podkreślamy raz jeszcze: przy tempie 34“ — Kitty Villars jest odciągnięta z tyłu, przy tempie 31½“ — podejmuje pogoń, błąd najzupełniej zasadniczy. Nie chcemy bynajmniej przesądzać, że gdyby Stasiak tego błędu uniknął — klacz byłaby wyścig wygrała; nie chcemy bynajmniej umniejszać wartości małego, ale jakże dzielnego Jona, który w sposób zdecydowany, bardzo wcześnie podjął walkę i doprowadził ją zwycięsko do końca: ale jesteśmy pewni, że obraz walki końcowej byłby inny i rezultat gonitwy na pewno nie byłby przesądzony już w połowie prostej, tak, jak to miało miejsce w rzeczywistości.

JON, og. gn. ur. 1934 r. w st. Br. Walickiego

Jokohama				Villars			
Dunkierka		Manton		Sospel		Sunstar	
Francja	Fils du Vent	Jane Grey II	Bayardo	Cimiez	Cyllene	Doris	Sundridge

Pod względem hodowlanym rozgrywka nagr. im. Prezydenta Rzeczypospoltiej przyniosła nie po raz pierwszy **potwierdzenie pewnika, że w wyścigu surowym, rozgrywanym „na klasę“ i na długim dystansie, konie po Villars‘ie** przedstawiają specjalnie wysoką wartość i górują nad produktami po Bafur‘ze czy Rheinwein‘ie.

Następnie gonitwa ta pokazała dobitnie, że **czterolatki są znacznie lepsze od pięciolatków:** Jon, który przecież nie jest koniem najlepszym w swoim roczniku, zostawił daleko za sobą 5-cio letniego Karesa. Zaś Horyń, który w tej gonitwie nie odegrałby żadnej w ogóle roli oraz Kares — to przecież 1-szy i 2-gi koń z Derby 1936 r. I jeszcze jedno warto przypomnieć: Jon i Jeremi pochodzą od matek po Mantonie.

Rezultat szczegółowy. Niedziela 5 czerwca 1938 r.

Nagroda 40.000 zł im. Prezydenta Rzeczypospolitej dla 4 l. i st. og. oraz 4 l. klaczy. Dla hodowcy złoty medal.

Dystans około 3.200 mtr.

Ogólna suma nagrody 61.600 zł, z których dla wł. I-go konia 40.000 zł, dla hod. 4.000 zł, dla wł. II-go konia 12.000 zł, dla hod. 1.200 zł, dla wł. III-go konia 4.000 zł, dla hod. 400 zł.

Jon, og. gn. Stefana Lothe po Villars i Jokohama po Mantonie, hod. Br. Walickiego, lat 4, 58 kg, trenuje tr. A. Zasępa **ż. Jagodziński** 1

Kitty Villars, kl. gn. M. Bersona, po Villars i Allspice po Cicero, hod. własnej, lat 4, 56 kg, trenuje tr. W. Cieślak. **ż. Stasiak** 2

Kares, og. gn. stajni Jordan, po Rheinwein i Eloe po Magasan, hod. Alfr. hr. Potockiego, lat 5, 59 kg. **ż. Michalczyk** 3

Neon, og. gn. st. Krasne, po Highborn II, **ż. Jednaszewski** 4

Loyal (5), Akcept (6).

Wygrane pewnie o 1½ dł., III-ci o 12 dł.

Czas 3 m. 27 sek. Rekord.

Wyjątkowo źle, jeśli idzie o liczebność uczestników, wypadła, w porównaniu do ostatnich lat, **nagr. Krasne** (12.000 zł, dla 3 i 4 l. klaczy). Dwie klacze trzyletnie i trzy czteroletnie — to bardzo szczupła obsada. Wyścig wykazał bezwzględną przewagę 3 letniej kl. **Rada** nad resztą przeciwniczek. Money Moon, korzystająca z 2 kg ulgi wagi biegała o tyle dobrze, że odrzuciła o 4 dług. En Avant na 3 miejsce, jednakże o nawiązaniu kontaktu z Radą nie było mowy — trzylatka górowała wydatnie nad czterolatkami. Trzyletnia Hurgaria była czwarta, a Iffet, po której oczekiwaliśmy dużo więcej — była ostatnia.

Czas 2 m. 15½ sek. (7½—34½—32—31—30½).

RADA, kl. c.-gn. ur. w 1935 r.

Fatima RW. WW.				Bafur			
Aragwa		Illuminator		Bracing Air		Fervor	
Beatrix	Aboyeur	Ayesha	Radium	Butterfly Dance	Hannibal	Festa	Galtee More

W drugi dzień Zielonych Świątek największe zainteresowanie budziła nagr. **3.000 zł** na dyst. 2.100 mtr. Cztery dobre trzylatki wyszły do startu, lecz Effor skaleczył się w tylną nogę o barierę i właściwie nie brał udziału w gonitwie. Prowadził Rakoczy, na prostej wszakże minął go i pobił pewnie **Apollo.** Nieudany a ciężki wyścig w Produce nie wywarł złego wpływu na pięknego źrebca; zwycięstwo stanowiło skromną przynajmniej rekompensatę. Trzecie miejsce zajął Rejwach, ruszający się jeszcze martwo. Czas 2 m. 15 sek. (7—33½—31½—31—32).

W nagr. **3.000 zł** dla 4 l. i st. og. i 4 l. kl. na dyst. 2.400 mtr. tempo początkowe było bardzo wolne, to też gonitwa ta nie była surową próbą dla 5 letniego og. **Habdank,** wygrywającego pewnie od 4 l. Katona, o szyję, za którym kończył Pędziwiatr II, dalej Aak i Neptun.

Dwie gonitwy wygrały konie p. M. Bersona — **Kerry** (Colombo), który w r. b. biega szczególnie równo i wytrwale, zdobywając już czwartą gonitwę w tym sezonie oraz **Kanguru** — syn klasowej Ingody. Koń ten długi czas chorował i nie ukazywał się na torze przez rok.

Dwa razy zwyciężyły także konie stajni Lubicz, która podobnie jak stajnia p. M. Bersona, nie wygrała dużo w r. b. Ryngraf II (VI kat.) i Rübezahl są obadwa synami Double Up i pochodzą z hodowli p. Mieczysława Rytla.

Bardzo dobrze wychowane są konie ze stada p. Wł. K. Matlakowskiego z Głaznowa: w ostatnich dniach Aurel, Donka, Marjasz — wychowankowie tego stada, wygrały gonitwy na torze stołecznym.

Czwartek, 9 czerwca.

Handicap z nagr. 3.000 zł dla 4 l. i st. og. i 4 l. kl. (dyst. 2.200 mtr.) stał się parodią wyścigu. Z pięciu koni zapisanych wyszły do startu tylko dwa: Pommery (59 kg) i Centyfolja (54 kg). Obadwa konie ruszyły jak najwolniejszym galopkiem. O ile taktyka tego rodzaju może być zrozumiała, jeśli chodzi o **szybkiego** Pommery, który przy tym niósł o 3 kg więcej od Centyfolji (3 kg + 2 kg ulgi dla klaczy), o tyle jest już mniej zrozumiała w stosunku do tej klaczy, która, chociaż także ma końcowy rzut dość krótki, jednak wydaje się, że powinna była wykorzystać swą ulgę wagi i spróbować stępić końcową szybkość ogiera przez mocniejsze tempo początkowe. Łamanie się jeźdźca z klaczą na pierwszym zakręcie napewno nie wyszło jej na dobre. Gonitwa sprowadziła się w tych warunkach do pojedynku na dystansie 1.000 mtr., w którym **Pommery** dość pewnie pobił klacz o ¾ dług.

Tempo: 22—42½—36½—30—30½. Tableau!

W **Handicapie Katowic** (5.000 zł, 1.600 mtr.) biegało też tylko 5 koni trzyletnich. Niosąca najwyższą wagę Capri (57½ kg) nie potrafiła stawić skutecznego oporu ogierowi **Gedymin** (57 kg), Estrada (56½ kg) była trzecia.

W sobotę, 11.VI (dzień 21) wyścigi były słabo obsadzone, ale dość interesujące. **Jacek II** zadebiutował bardzo ładnie w gonitwie **o nagr. 3.000 zł** na dyst. 1.600 mtr. Wszystkie konie korzystały w tej gonitwie z 3 kg ulgi wagi. Prowadził Kid b. ostro (6½—30—30—31½), na finiszu pobił go łatwo Jacek II wyrównywując rekord na dyst. 1.600 mtr. — **1 m. 38 sek.**

Konie stajni lesznowskiej, po okresie niedyspozycji, zaczynają dochodzić do formy i coraz częściej zwycięsko mijają celownik.

Gonitwę I-ej kat. dla trzylatków zdobył **Kamień** (Chevrefeuille), bijąc nie łatwo Rarytasa. Stajnia p. L. Schweitzera wygrała tego dnia jeszcze drugą gonitwę (VI kat.) ogierem Jim — były to pierwsze zwycięstwa tej stajni w bieżącym sezonie.

Trefl dowolnie pobiła Republikę i Wegę w gonitwie II kat. dla 3 letnich klaczy.

***

Rozgrywka Derby 1938 r. budziła ogromne zaciekawienie, nie tylko wskutek dużego pola ale także i dlatego, że w tej największej gonitwie roku miały się spotkać trzylatki, które się ze sobą nie spotykały. O ile w r. 1937 nagr. Derby była wiernem odbiciem nagrody Przychówku, to w r. 1938 sytuacja ukształtowała się inaczej. Jeremi biegał w nagr. Rulera, a nie brał udziału w nagr. Przychówku, Kszyk i Sart ominęły zarówno nagr. Rulera jak i Przychówku, a Rada w ogóle nie była w r. b. próbowana z ogierami. To też tłumy publiczności napłynęły na tor mokotowski, aby zobaczyć walkę o błękitną wstęgę. Dzień Derby zaszczycił swą obecnością przedstawiciel Rządu Pan Minister Sprawiedliwości W. Grabowski.

Po wycofaniu Rakoczego, do startu wyszło 9 koni: 6 ogierów i 3 klacze. Wszystkie konie przygotowane należycie, wyglądały bez zarzutu — dawno już nie widzieliśmy tak dużej stawki w tak wielkim porządku i to bez wyjątku. Specjalnie zaś przykuwały wzrok Juturna i Jeremi. Na próbnym galopie najbardziej musiały podobać się Jeremi i Kanclerz.

Po ulewnym rannym i południowym deszczu tor był dość ciężki, ale słońce świeciło pięknie — pogoda była idealna.

Po kapitalnym, a przytem błyskawicznym starcie, za który należą się p. Zaleskiemu słowa uznania, na czoło gonitwy wysforował się Kszyk (Nicoll) — jeden z 3 przedstawicieli stajni Łochów. Wkrótce zrównał się z nim Rawita i ta para, galopując bok o bok, poprowadziła resztę pola. Tutaj przewodził Sart, wyraźnie jechany na klasę — przed Juturną, crack'ami łochowskimi, Jeremim. Bardzo wcześnie zaatakowała leaderów Juturna, która trochę przeszkodziła Sartowi koło bramy wjazdowej. Ostatni zakręt bierze Juturna i jest chwila kiedy wydaje się, że ona właśnie ma największe szanse na zwycięstwo. Po wyjściu na prostą wspaniały rzut robi Jeremi, Rada zaczyna atakować nazewnątrz toru, Sart jest przy bandzie, ale nie posuwa się naprzód w stosunku do innych koni. Juturna słabnie i odpada, a Rada próbuje atakować będącego wyraźnie na przodzie og. Jeremi. Klacz słabnie i zarzuca się na zewnątrz, tracąc oczywiście teren. Na chwilę w dobrej pozycji ukazuje się Apollo.

Jeremi wygrywa Derby wyjechany mocno, po bacie, który dostał w momencie, kiedy zaatakowała go Rada. Córka Fatimy utrzymuje drugie miejsce o 2½ dł. za zwycięzcą. Na trzecie miejsce wpada Kanclerz, bijąc już nieoczekiwanie Apollo. Piąty jest Sart, szósta Juturna.

Rezultat szczegółowy. Niedziela 12 czerwca 1938 r.

Nagroda DERBY 65.000 zł, oraz stawki i przepadki, dla 3 l. og. i kl. Dla hodowcy złoty medal, dla właściciela cenny przedmiot, dla żokeja i trenera cenne przedmioty.

Dystans około 2.400 mtr.

Ogólna suma nagrody 111.500 zł, z których dla wł. I-go konia 72.72.403 zł, dla hod. 7.240 zł; dla wł. II-go konia 21.721 zł, dla hod. 2.172 zł; dla wł. III-go konia 7.240 zł, dla hod. 724 zł.

Jeremi, og. gn. stajni Wierzbno po Bafur i Igła po Manton, hod. M. Czarneckiego, 58 kg, trenuje p. L. Chatisow, **ż. Stasiak** **1**
Rada, kl. c.-gn. stajni Łochów po Bafur i Fatima, po Illuminator, hod. Stadn. Państw., 56 kg, trenuje tr. Fr. Gill, **ż. J. Gill** **2**
Kanclerz, og. c.-gn. stajni Łochów po Bafur i Lépante, po Arc de Triomphe, hod. Wł. hr. Zamoyskiego, 58 kg, trenuje tr. Fr. Gill, **ż. E. Gill** **3**
Apollo, og. kaszt. A. Budnego po Apelle i St. Bonnet, po St. Meriadoc, hod. wł., 58 kg, **ż. Pulc** **4**
Sart (Villars), **ż. Gulyas** **5**
Juturna (Mah Jong), **ż. Jagodziński** **6**
Kszyk (West Nor West), **ż. Nicoll** **7**
Rosa II (Bafur), **ż. Jednaszewski** **8**
Rawita (Villars), **ż. Lipowicz** **9**

Wygr. o 2½ dł. Czas 2 m. 36 sek. (25½—32—32—33½—33). Wyścig był mocny, a czas zważywszy stan toru, dobry.

Pierwszy debiut og. Jeremi na dłuższym dystansie wypadł doskonale. Potrafił on dać rzut prawie tak samo wydatny jak w nagrodzie Rulera, rozgrywanej na dyst. 1.600 mtr. Jeremi wygrał bardzo pewnie i zdaje się już nie ulegać wątpliwości, iż jest najlepszym trzylatkiem. Dowiódł, że jest i szybki i dostatecznie wytrzymały, pokazał, że umie galopować i po torze lekkim i ciężkim — to wszystko znamionuje konia klasowego. Biegał on dotąd ogółem 7 razy i nie przegrał żadnego wyścigu. Suma wygranych Jeremiego wynosi obecnie 100.203 zł. Rodowód zwycięzcy podaliśmy w Nr 16 „J. i H." Matka Jeremiego — Igła, córka Manton'a, klacz pięknej budowy, padła w roku ub. Hodowca Jeremiego, p. M. Czarnecki, leśniczy z Kozienic, który z wielkim zamiłowaniem hoduje konie i jest jakby uczniem p. Ryszarda Zoppiego i naśladowcą wzorów, jakie czerpie ze Stadniny Państwowej w Kozienicach — ma u siebie roczną klaczkę, rodzoną siostrę Jeremiego — jest więc nadzieja, że ród Igły nie zaginie. Blaustrumpf, babka Jeremiego, dawała konie obdarzone klasą, lecz naogół mało trwałe. Bardzo cenna Dyletantka, córka Blaustrumpf, padła niestety wcześnie, pozostawiając tylko kl. Giralda. Inna córka Blaustrumpf — Koblencja, dała wcale dobrego Allongo.

Jeremi był jednym z najlepiej zbudowanych ogierów w stawce. Nie jest to tak krótkonożny i tak dobrze ożebrowany koń jak Apollo, ale w każdym razie ma znaczne za-

lety eksterieru — dużo harmonii, dobry wzrost, szlachetność, suchość. Przypomina on Bandit'a, lecz jest od niego większy i dłuższy i ma więcej linii wyścigowych, a ustępuje mu tylko w jednym — nie ma tak dobrej, „murowanej"„ krótkiej nogi przedniej; gdyby Jeremi miał nadpęcie o formacji takiej jak Bandit, to z resztą krytyki jego budowy możnaby było się powstrzymać. Góruje on budową nad małym, drobnym Kanclerzem, którego nazwalibyśmy maszynką do galopowania. Kanclerz, mamy wrażenie, biegałby lepiej, gdyby tor był lżejszy; nie był przytem jechany najszczęśliwiej. Apollo woli niewątpliwie suchszy tor. Syn Apelle biegał wybornie i figurował w rozgrywce końcowej o płatne miejsca. Mamy wrażenie, że oddał trzecie miejsce Kanclerzowi z powodu nieuwagi jeźdźca.

Sart biegał w warunkach korzystnych, gdyż tor nie był twardy. Natomiast taktyka jechania zaraz za leaderami, na klasę, była za ryzykowna. Jesteśmy przekonani, że Sart biegał w Derby gorzej niż go na to stać i że gdyby on był prowadzony oględniej — gdyby Gulyas siedział dłuższy czas spokojnie koło Kanclerza czy Rady — to wziąłby udział w rozgrywce końcowej.

Juturna błysnęła na chwilę swoim wielkim talentem, ale szybko zginęła w grupie koni, które rozpoczęły walkę na prostej. W sumie biegała źle — dużo gorzej, niż w Produce.

Natomiast Rada była drugą bohaterką wielkiej gonitwy. Ta szczera, bojowa klacz dała z siebie wszystko co mogła i może więcej niż mogła; bez względu na to, jak się ułoży jej dalsza kariera, wiemy już, że należy ona do elity trzylatków i że wartość jej jako przyszłej klaczy stadnej, jest olbrzymia. Mała ale dzielna siostra Orestea'i i Pędziwiatra II będzie nową cenną perłą do diademu łochowskich klaczy takich, jak Genova, Garonne, Marionette, Gaff, Nalewka...

Olbrzymia, płaska i nieharmonijna Rosa II, o długim przecwale, nie mogła sobie dać rady z dość ciężkim torem i dosiadający jej żokej już na przeciwległej prostej musiał się dobrze na niej ruszać.

Czy trzylatki tegoroczne są dobre? Na osąd jeszcze za wcześnie. Sądząc z dotychczasowych rezultatów dużych gonitw, Jeremi jest bardzo dobry, a o reszcie nie można mieć tak pochlebnej opinii, ponieważ ta reszta **bijała się wzajemnie.** Juturna pobiła Radę w nagr. Wiosennej, a była daleko za nią w Derby. Juturna pobiła Kanclerza w nagr. Produce, przegrała do niego nawet płatne miejsce w Derby. Rosa II była dobrze przed Apollo w Produce — w Derby było naodwrót. Kszyk najpierw pobił Sarta, później zaś dwukrotnie do niego przegrał.

Pod względem hodowlanym, Derby 1938 r., **to całkowity triumf Bafur'a:** trzy pierwsze miejsca w tej gonitwie zajęły jego dzieci. Bafur dał już trzech polskich derbistów: Essor (1931), Piano (1937) Jeremi (1938). Sygnalizowana już niejednokrotnie przez nas wartość klaczy po Manton'ie, znowu skoczyła w górę. Ponadto jasnym już jest, że Bafur daje specjalnie dobre produkty z klaczami suchemi, szlachetnemi, w żyłach których płynie krew Le Sancy (Bandit, Jeremi, Napaść, Pasjans).

Nagrodę honorową — przepiękny obrazek Juliusza Kossaka otrzymali pp. M. i L. Gronowscy, właściciele stajni Wierzbno. Hodowca p. M. Czarnecki otrzymał medal złoty, zaś trener p. L. Chatisow oraz żokej Stasiak wartościowe precyzyjne stoppery.

Publiczność okazała wiele życzliwości i ożywienia przy witaniu zwycięzcy — dużo więcej niż w ostatnich latach, kiedy bywała czasem nieco powściągliwa. Coprawda walka była bardzo emocjonująca i publiczność słusznie dała wyraz swemu zadowoleniu.

Nagr. **Kawalerii Polskiej** (15.000 zł, 3.000 mtr.) przyniosła porażkę Habdanka. Dał on się prowadzić fałszywym tempem Aakowi, którego pilnował Pędziwiatr II. Prawda, że Habdank nie lubi ciężkiego toru, ale należało na nim jechać blisko leadera albo nawet obok niego, bo na takim torze, jak niedzielny, finiszować jest nie łatwo. Gdy przed ostatnim zakrętem Pędziwiatr II ruszył na przód, a Habdank rzucił się w pogoń za nim, okazało się, że mu nie przybywa terenu i że nie daje z siebie nic więcej na dość ciężkim torze, który znowu pod każdym względem dogadzał świetnie przez Zasępę przygotowanemu bratu Rady.

Pędziwiatr II wygrał w rezultacie pewnie o 3 długości od Habdanka, za którym daleko, o 15 długości trzecim był zupełnie skończony Katon, wreszcie Aak i Iffet. Czas dobry 3 m. 18½ sek. (1 m. 8½ s. — 34—32—33—31½). Gonitwa ta jest niewątpliwie celową i wartościową próbą, w pierwszym rzędzie wytrzymałości konia.

PĘDZIWIATR II, og. gn. ur. 1934 r. w Stadn. Państw. w Kozienicach

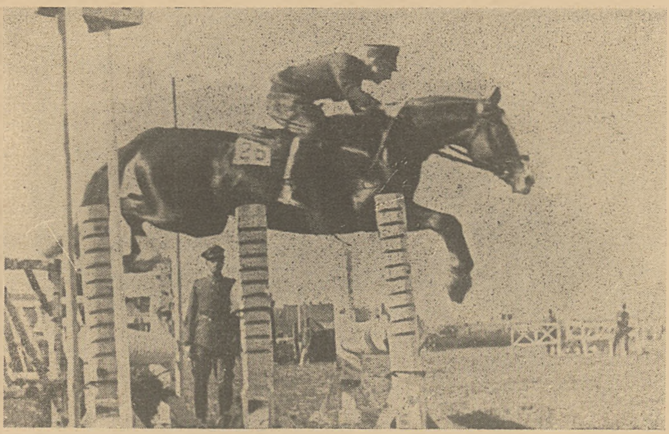
Fatima				Bafur			
Aragwa		Illuminator		Bracing Air		Fervor	
Beatrix	Aboyeur	Ayesha	Radium	Butterfly Dance	Hannibal	Festa	Galtee More

Piękny słoneczny, pełen ożywienia dzień Derby zepsuty został pod względem sportowym i materialnym przez **cztery** wyścigi **trzykonne,** przy czym z 8-ciu koni zapisanych do gonitwy I kat. dla 4 l. i st. wycofano aż **5 koni.** Sądzimy, że w dzień, kiedy na wyścigi przychodzi kilkanaście tysięcy ludzi, zarządy stajen powinny dbać o to, aby publiczności nie robić tak nieprzyjemnych zawodów. Należyta propaganda wyścigów leży przecież przede wszystkim w interesie właścicieli stajen.

W nagr. **Aschabada** (4.000 zł, 2.400 mtr.) — czyli t. zw. małem Derby, biegało tylko 3 konie: **Wisconti** — brat Wisusa — pobił Rozmacha i Markiza II, który po torze nie lekkim szedł znacznie gorzej niż zwykle. Niespodzianką było również, że **Złom** z trudem odczepił się od Il Bacio w gonitwie III-ej kat.



WISCONTI (Villars — Sevilla po Splendor) 3 l. og. gn., hod. p. F. Wężyka.



Tarnopol. Rtm. Mossakowski na BOHUNIE VI.

LEON KON

TARNOPOL

Dobrych kilka lat temu Małopolski Klub Jazdy ze Lwowa zorganizował w Tarnopolu Zawody Konne. Zawody udały się. Jednak nie mając na miejscu stałego aparatu, M. K. J. zaniechał tego.

Przez dłuższy czas w Tarnopolu sport jeździecki nie przejawiał oznak życia. Ale znalazł się człowiek, pełen energii i zamiłowania do sprawy, który potrafił natchnąć nietylko Tarnopol, lecz Tarnopolszczyznę swoją inicjatywą. W krótkim czasie powstał Podolski Klub Jeździecki, należący dzisiaj do stowarzyszeń jeździeckich, liczących największą liczbę członków. Tym człowiekiem był pułkownik, obecnie generał brygady Gustaw Paszkiewicz.

Dwa lata temu Podolski Klub Jeździecki przeprowadził swoje pierwsze zawody konne. Były one skromne. W drugim roku zawody wyglądały już inaczej. Odbyły się one na torze już należącym do Klubu.

Tor?

Z jednej strony rzeka Seret, za nią zieleń łąk i dalej piękna panorama Tarnopola. Z drugiej strony łąka, obramowana z trzech stron wzgórzami. U stóp wzgórz trybuny dla widzów. Pomiędzy trybunami a rzeką doskonale zadarniony tor konkursowy, obszerny tor do rozprężania koni, solidne ogrodzenia, solidna trybuna honorowa, osobna loży jury. W tym roku wygląda to jeszcze lepiej, gdyż bajorko u jednego ze szczytów toru, nakładem wielkiej pracy, przerobiono na głęboki staw, z wysepką po środku. Dojazd od szosy do toru przestał być błotnistym bezdrożem. Zastąpiła go aleja żużlowa, równa, sucha, przecinająca w regularnym rzucie łąki i krzaki.

Wewnątrz toru nowo wybudowany „uniwersalny" bankiet, rów cementowy, uzupełniona kolekcja przeszkód. Wszystko nosi charakter troski o każdy szczegół i o wygląd estetyczny.

Maszyna startowa, racjonalnie pomyślane połączenia telefoniczne, głośnik radiowy, ruchoma stacja pocztowa. Całość sprawia wrażenie imprezy kulturalnej i poważnej, imprezy zdolnej do życia i dla potrzeb życia przeznaczonej. Najlepszym dowodem tego, jak również dowodem szybkiego spopularyzowania zawodów tarnopolskich wśród braci jeździeckiej jest spis przybyłych w tym roku do Tarnopola stajen, wśród których widzimy stajnie z Warszawy, Mińska Mazowieckiego, Płońska, Ostroga Wołyńskiego, Lwowa, Trembowli, Krzemieńca, Grudziądza, Stojanowa, Zbaraża, Równego, Żółkwi, Rzeszowa, Kamionki Strumiłowej, Hrubieszowa, Stanisławowa, Augustowa, Suwałk, Poznania i inn. Razem 145 koni.

Podolski Klub Jeździecki jest popularny również wśród ziemian Podola, których, jako wytrawni sportowcy



Tarnopol. Wiceprezes P. K. J. Stanisław hr. Siemieński-Lewicki.

i znani amatorzy konia czynnie reprezentują w zarządzie Klubu Stanisław hr. Siemieński-Lewicki, wiceprezes Klubu i Kazimierz Grocholski, przewodniczący komisji technicznej. Podczas zawodów w miejscach dla członków Klubu i w lożach przeważało ziemiaństwo podolskie, które z krwi i tradycji ukochało konia.

Jak we wszystkich stowarzyszeniach jeździeckich najtrudniejszą i najwszechstronniejszą pracę musi wykonać sekretarz Klubu. W danym wypadku ciężar ten przyjął na siebie rtm. Erwin Friedberg, który, umiejętnie wykorzystując urządzenia techniczne, doskonale przede wszystkim zorganizował pracę jury, funkcjonującego pod przewodnictwem pułk. Tadeusza hr. Komorowskiego. Dział propagandy prasowej prowadził mjr. dypl. Zdzisław Żórawski.

System opracowywania przebiegów konkursowych, przyjęty w tym roku przez Podolski Klub Jeździecki, różnił się od systemów zazwyczaj stosowanych. Założenia i szkice parcours'ów były opracowywane nie przez inspektora toru, którego obowiązki świetnie i sprężyście spełniał kpt. Ignacy Horn, lecz przez inne osoby. To było prawdopodobnie powodem pewnych niedomagań stawianych przebiegów. Np. w pierwszym dniu, w którym w dwóch konkursach do startu miało stanąć ok. 200 koni, metę i celownik ustawiono tak, że każdy z zawodników musiał stracić od 30—40 sekund na dojazd od wjazdu w szranki do mety i nie o wiele mniej tracił czasu na dojazd od celownika do wyjazdu z szranek. Trasa konkursu dla młodych koni była przełożona w sposób niedwuznacznie prowokujący młode konie do wyłamań. Zmienianie parcours'ów i budowanie ich podczas trwania dnia zawodów zajmowało niepotrzebnie dużo drogocennego czasu.

Natomiast jedyny parcours opracowany przez kpt. dypl. Emila Sikorskiego dla konkursu szybkości, nie tylko odpowiadał wszystkim wymaganiom technicznym, lecz był pomyślany z wielkim zrozumieniem sportowym. Przez umiejętne wykorzystanie przylegających do toru wzniesień terenowych, parcours wzbudził duże zainteresowanie się tym konkursem. Koń po przebyciu części przebiegu przegalopowywał przez naturalne przejście drogi, wskakiwał na stromą skarpę przez rów, wśród drzew galopował zboczem wzgórza i dalej, posuwając się po pochyłości w dół, pokonywał naturalną zagrodę i już w szrankach kończył swój parcours. Podobne podejście do rozwiązania przebiegów konkursu szybkości widujemy co roku we Lwowie. Tam, gdzie warunki lokalne pozwalają na to, zawsze do-

WYŚCIGI ZAGRANICĄ

ANGLIA

Ostatnia próba przed Derby. — Jak to było sto lat temu. — Bois Roussel rusza ostatni, wygrywa łatwo. — Wnioski i uwagi w związku z nieoczekiwanym rezultatem Derby. — Legend of France i Vatellor. — Rodowód San Miguel'a. — Monument bije Fair Copy.

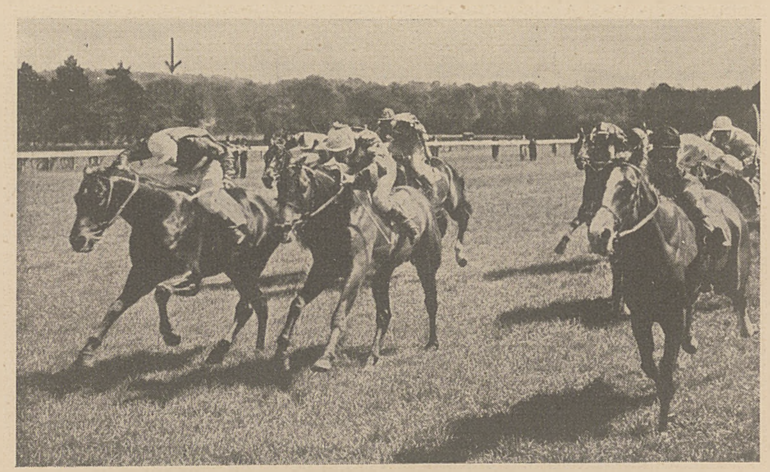


Tattenham Corner w Epsom. Przyszły derbistą zajmuje pozycję, oznaczoną strzałką. W owalu: właściciel p. Beatty prowadzi Bois Roussel'a do wagi.

Ostatnia próba dla koni, stanowiących derby - klasę zakończyła się wielką niespodzianką. Portmarnock i Troon doznały kompletnej porażki w **Derby Trial St.** (£ 638, 2.400 mtr.) i szanse ich na Derby spadły do zera. Zwyciężył **Blandstar** (Blandford i Musical Star po Diophon), bijąc Olympus'a, syna Gallant Fox'a i Periwinkle II (od której Perifox).

**
*

W roku 1838 — a więc sto lat temu — w Derby zwyciężył Amato, syn Velocipede'a. Ani przedtem, ani potem koń ten nie brał udziału w publicznych wyścigach. Mały Amato przyszedł nieznany, zwyciężył i odszedł na zawsze, powodując nielada konfuzję wśród tłumów przybyłych najrozmaitszymi wehikułami do Epsom. Tor odgrodzony był wówczas sznurami, trybuna była z desek, a dwa tuziny policjantów w białych inekspryrnablach wystarczało do pilnowania porządku. Baty były w robocie całą drogę i ówcześni żokeje mieliby z dzisiejszymi stewardami bardzo przykre interviews. Starty trwały w owe czasy niekiedy godzinę, a w roku zwycięstwa Priam'a (1830), było **trzynaście** false-startów w Derby! Któżby to zniósł dzisiaj? A jednak wiele było prawdziwych indywidualności



Derby Trial Stakes. Zwycięsca Blandstar (strzałka) galopuje z lewej strony.

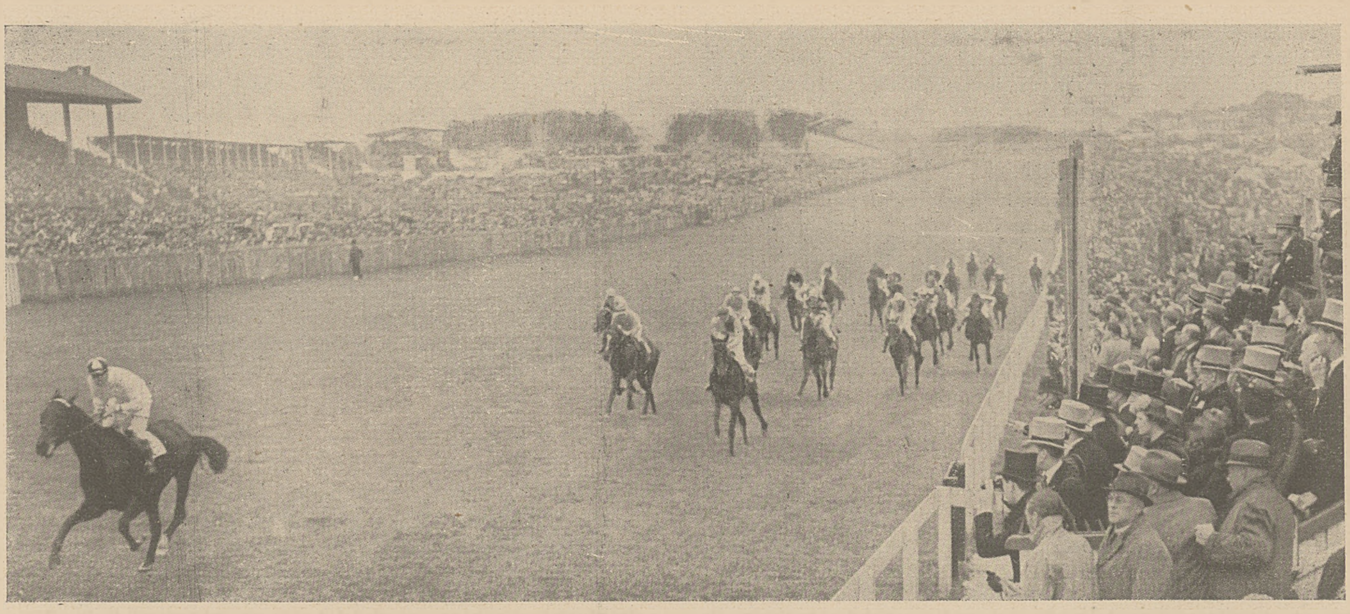
brze jest dać jeźdźcom do zrozumienia, że przy wypracowywaniu konia nigdy nie powinno się pomijać jazdy terenowej, przeciwnie ona powinna być prawdziwym i ostatecznym celem.

Po raz trzeci propozycje zawodów tarnopolskich zawierają skrócony Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego. Pomimo, iż jesteśmy zdania, że podobne konkursy w swej konstrukcji zasadniczej nie powinny odbiegać od konstrukcji olimpijskich Wszechstronnych Konkursów Konia Wierzchowego, a to w celu ćwiczenia jeźdźców zawsze w identycznych warunkach, bez względu na napięcie wymagań, należy przyznać, że każda próba, zawierająca wszechstronne wymagania, przyniesie każdemu, który ją ukończył wiele wiedzy i doświadczenia. Dużą jest więc zasługą P. K. J., że nie żałuje środków i trudów organizacyjnych, przeprowadzając ten niewdzięczny z punktu widzenia efektów widowiskowych, lecz tak treściwy i potrzebny konkurs.

Punktem kulminacyjnym zawodów był konkurs zespołowy o Puchar wędrowny im. Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, zdobyty przez drużynę Centrum Wyszkolenia Kawalerii.

Większość konkursów była uposażona w nagrody honorowe, z których należy wymienić nagrody ofiarowane przez Antoniego hr. Lanckorońskiego, Agenora hr. Gołuchowskiego, przez miasto Tarnopol, przez Szefa Departamentu Kawalerii i inn.

Jeżeli do całości zawodów dodać piękną pogodę, należy przyznać, że meeting tarnopolski pod każdym względem należy do meeting'ów świetnie udanych i takich, które wśród widzów i uczestników pozostaną na zawsze w pamięci.



Derby w Epsom. Niezwyciężony Bois Roussel łatwo zdobywa błękitną wstęgę w polu 22 koni.

wśród sportsmen'ów ówczesnych, może więcej niż dzisiaj. Ciekawe jest, że tłumy ówczesne lokowały się na torze. Żokej Sam Day powiada, że dosiadając Priam'a w Derby, musiał sobie torować drogę wśród publiczności „jak pies na jarmarku".

Nadzwyczajnym koniem musiał być Eclipse. Sir T. Cook stwierdza, że kiedy zaczął doszukiwać się prawdy o tym koniu, odnalazł aż sześć „autentycznych" jego szkieletów oraz dziewięć nie mniej autentycznych nóg. Włosiem z ogona Eclipse'a możnaby wypchać największy fotel w lokalach Jockey Club'u, a skórą jego możnaby wymościć dziedziniec u Tattersall'a.

**
*

W przeddzień tegorocznej rozgrywki o nagr. Derby (środa, 1 czerwca) zdawało się, że Gordon Richards na faworycie Pasch ma Derby wygrane — pytanie tylko, kto zajmie dalsze miejsca. Ja osobiście uważałem za „pewniaka" og. Scottish Union, znając cenne zalety stayerskie całego jego rodu. Stało się całkiem inaczej, a jak się stało — opowiedzmy od początku. Start udał się od razu i faworyt Pasch ukazał się na przedzie. Wnet zastąpił go Halcyon



Najpopularniejszy Derby-Tipster w Epsom „książę" Monolulu, krzyczy znów, jak zwykle „I have a horse!"

Gift i poprowadził przed królewskim Licence, Malabar, Pasch, Chatsworth, Cave Man, Caerloptic, Manorite, Blandstar i Golden Sovereign — większość tych imion znana jest czytelnikom JiH. Przed dosięgnięciem szczytu wzgórza Halcyon Gift (Manna) odskoczył o dobre 3 długości. Chatsworth był drugi, Licence zaś zaczął tutaj tracić teren. Na samym szczycie pagórka Halcyon Gift prowadził



Lord Lonsdale prowadzi parę królewską na paddock w dniu Derby.

dalej przed Chatsworth, na trzecie miejsce wyszedł Portmarnock przed Malabar, faworytem Pasch, na dalszych miejscach znalazły się Caerloptic i Scottish Union. Zakręt ze szczytu góry przeszły konie w porządku: Halcyon Gift, drugi był tutaj Scottish Union, trzeci Portmarnock przed poprawiającym pozycję Cave Man; piąty Pasch, na szóste miejsce wyszedł tu Golden Sovereign, przed Mirza II. Na silnym spadku, stanowiącym ostatni zakręt, (Tattenham Corner) Portmarnock odpadł, a Pasch zajmuje trzecie miejsce za Halcyon Gift i Scottish Union. Dalej są: Cave Man, Golden Sovereign i Manorite, a po wielkim kole wychodzi Bois Roussel. Ten koń ruszył zpod sznurów ostatni, długi czas nie wychodził z ostatniej czwórki, ewent. z ostatniej szóstki (biegało 22 konie), aż do ostatniego zakrętu i tutaj dopiero zaczął raptownie polepszać swą po-

zycję. Po wyjściu na długą prostą (ok. 800 mtr.), Halcyon Gift traci prowadzenie gonitwy, a na czoło wychodzi mój faworyt Scottish Union, za nim jest Pasch, znowu pojawia się na trzecim miejscu Portmarnock, przed Golden Sovereign, Mirza II. Za flyer'em ks. Agi Khan'a jest w tym miejscu Bois Roussel, za nim zaś widać Cave Man, Unbreakable, Manorite — trochę dalej Troon przed Pound Foolish. W połowie prostej Scottish Union walczy o pierwszeństwo z faworytem Pasch, który wkrótce jest pobity. Na zewnętrznej stronie toru, po jednym czy dwóch batach, Bois Roussel nadciąga imponującym rzutem ku przodującej parze. Na ostatnich 200 metrach **Bois Roussel** przelatuje poprostu koło Scottish Union i odrzuconego już na trzecie miejsce Pasch'a, wygrywając łatwo o 4 długości od Scottish Union. Wstrzymywany faworyt Pasch jest trzeci (Gordon Richards zorientował się szybko co do beznadziejności walki) o 2 dł., a na czwartym miejscu znalazł się przedstawiciel stajni lorda Astor'a, og. Pound Foolish — koń o przepięknym rodowodzie. Jego towarzysz stajenny, Cave Man, był piąty. Na dalszych pozycjach: Golden Sovereign (6), Portmarnock (7), Unbreakable (8), Halcyon Gift (10), Troon (12), Blandstar (13), Flyon (14), Mirza II etc. z Malabar'em na końcu.

Czas b. słaby 2 m. 39⅕ s., daleki od rekordu Mahmoud'a z r. 1936, który wynosił 2 m. $33^{4}/_{5}$ sek.

Chociaż Bois Roussel należy do Anglika, jednak ponieważ jest hodowli francuskiej, więc doznał chłodnego przyjęcia. Dosiadający zwycięzcy ż. Elliot mówił, iż w wyścigu przez bardzo długi czas sądził, że nie ma cienia szansy na zwycięstwo i dopiero po bacie na Tattenham Corner, Bois Roussel ożył i zaczął mijać konie jednego po drugim. Elliot zauważył moment na finiszu, że przodujące 2 konie słabną i na końcowym odcinku toru — pod górę — minął je błyskawicznie; żokej ten jest zdania, że gdyby parcours był o 200 mtr dłuższy, to Bois Roussel byłby wygrał o niezliczoną ilość długości.

Nie ulega kwestii: 1) że wygrał najlepszy stayer w polu i 2) że był to jedyny stayer w polu, 3) że jest to stayer, który ma także speed klasowego konia. O kupnie Bois Roussel'a oraz o jego bezcennej matce, pisano w J. i H. (p. Nr 14, str. 290 i 291). Rodowód poniżej.

Prince Chimay był stayer'em — wygrał Jockey Club Stakes w Newmarket. Vatout wygrał Poule d'Essai de Poulains (1.600 mtr.), Omnium, La Bourse i inne wyścigi na dystansach 1.600, 2.000, 2.200 i 2.400 mtr. na sumę ogólną przeszło 500.000 frs.

Beppo był trzeci w St. Leger. Waterhen (Irlandia) wygrała Derby Cup i Drayton Hcp. w Goodwood. Ojciec Plucky Liège — Spearmint wygrał Derby w Epsom i Grand Prix de Paris. Frivolity, babka Concertina'y — dała szereg dobrych stayer'ów. Poza inbreed'em na St. Simon'a wytrzymałość w rodowodzie Bois Roussel reprezentują Carbine oraz Beppo.

Bois Roussel urodzony jest we Francji w stadzie p. L. Volterra. Matka Bois Roussel'a urodzona jest w Anglii i w ogóle rodowód derbisty jest prawie czysto angielski, tak, że nie bardzo rozumiem pewnej konsternacji niektórych sprawozdawców angielskich, wyciągających wnioski o upadku angielskiej hodowli. Ostatni francuski derbista w Epsom — Durbar, triumfował 24 lata temu. Co do mnie uważam, że konie urodzone **w Normandii,** powinny mieć, przeciętnie biorąc, przewagę nad końmi angielskimi ze względu na lepsze warunki hodowlane, ale w rzeczywistości pomiędzy naprawdę czołowym koniem francuskim, a angielskim nie może być różnicy znacznej — jeśli analizować sprawę z perspektywy dziesięciolecia, a nie na podstawie pojedyńczych wyścigów. Co roku obserwujemy zjawisko, że czołowe konie francuskie pochodzą od matek angielskich. Lekcja, jaką dał anglikom Bois Roussel, powinna im wyjść o tyle na dobre, że zwróci uwagę na konieczność **dobierania w hodowli odpowiednich ogierów** jeśli się chce wyhodować konie, które potrafią wytrzymać parcours Derby w Epsom — najcięższy na świecie. Bois Roussel zwrócił uwagę całego

BOIS ROUSSEL 16 (og. gn. 1935) *)

<table>
<tr><td colspan="16">Plucky Liège (gn. 1912)</td><td colspan="16">VATOUT (3 gn. 1926)</td></tr>
<tr><td colspan="8">Concertina</td><td colspan="8">Spearmint I</td><td colspan="8">Vasthi</td><td colspan="8">Prince Chimay 3</td></tr>
<tr><td colspan="4">Comic Song</td><td colspan="4">St. Simon (11)</td><td colspan="4">Maid of the Mint</td><td colspan="4">Carbine (2)</td><td colspan="4">Vaya</td><td colspan="4">Sans Souci II</td><td colspan="4">Gallorette</td><td colspan="4">Chaucer (1)</td></tr>
<tr><td colspan="2">Frivolity</td><td colspan="2">Petrarch 10</td><td colspan="2">St. Angela</td><td colspan="2">Galopin 3</td><td colspan="2">Warble</td><td colspan="2">Minting (1)</td><td colspan="2">Mersey</td><td colspan="2">Musket 3</td><td colspan="2">Waterhen</td><td colspan="2">Beppo (2)</td><td colspan="2">Sanctimony</td><td colspan="2">Le Roi Soleil</td><td colspan="2">Orlet</td><td colspan="2">Gallinule 19</td><td colspan="2">Canterbury Pilgrim</td><td colspan="2">St. Simon 11</td></tr>
<tr><td>Miss Agnes</td><td>Macaroni</td><td>Laura</td><td>Lord Clifden (2)</td><td>Adeline</td><td>King Tom 3</td><td>Flying Duchess</td><td>Vedette 19</td><td>Coturnix</td><td>Skylark 15</td><td>Mint Sauce</td><td>Lord Lyon (1)</td><td>Clemence</td><td>Knowsley 3</td><td>D. of W. Australian</td><td>Toxophilite 3</td><td>Gipsy Queen.</td><td>Gallinule 19</td><td>Pitti</td><td>Marco 3</td><td>Golden Iris</td><td>St. Serf. 8</td><td>Mlle de la Valliere</td><td>Heaume</td><td>Ruth</td><td>Bend Or (1)</td><td>Moorhen</td><td>Isonomy 19</td><td>Pilgrimage</td><td>Tristan 10</td><td>St. Angela</td><td>Galopin 3</td></tr>
</table>

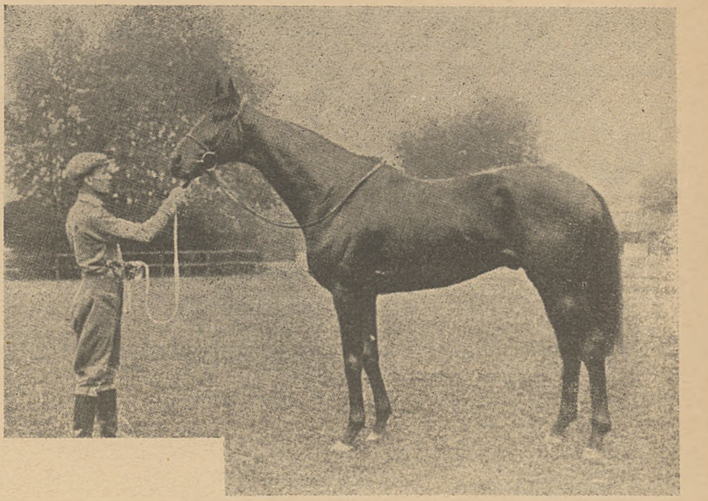
*) Czarny druk oznacza konie francuskie.

świata na wartość **krwi St. Simon'a,** która niesłusznie zaczęła być niedoceniana na rzecz jednostronnych flyerów. Konie bardzo szybkie mogą być niesłychanie cenne dla hodowli koni półkrwi, a to ze względu na to, że mają (przeważnie) potężny szkielet i długie dźwignie, ale konie jednostronne szybkie nie dadzą zwycięzców Derby w Epsom. Linia męska Chaucer — St. Simon przychodzi przez Bois Roussel'a **ponownie do głosu.** A że Bois Roussel napewno reprezentuje w znacznej mierze krew St. Simon'a, o tym świadczy typowo „st. simonowski" grzbiet jego. Anglicy nie są bezkrytyczni: zrozumieli w swoim czasie jaka jest wartość krwi Le Sancy'ego i potrafili linię tę odbudować mimo, że w ojczyźnie Le Sancy'ego — Francji, linia ta skazana już była na zagładę; linię tę rozbudował w Anglii Roi Hérode, The Tetrarch, Tetratema. Tak samo obecnie Anglicy re-importują z Francji ogiery, pochodzące z krwi St. Simon'a: skoro zawiodło utrwalenie tej linii via Prince Palatine, próbują obecnie wzmocnić krew St. Simon'a przez Vatout. Z tą świadomością kupiony był do Anglii przed 2 laty syn Vatout — William of Valence, który łącznie z Bois Roussel — odda hodowli angielskiej napewno wielkie usługi.

Scottish Union był w r. b. dwa razy drugi: w 2000 gw. oraz w Derby — jest to koń niewątpliwie wartościowy. Pasch'a nie darzyłem zaufaniem, jeśli idzie o ciężki wyścig w Epsom (p. „J. i Hod." Nr 13, str. 268). Czwarte i piąte miejsce w Derby zajęły dwa ogiery lorda Astor'a, słynnego hodowcy, którego konie już 5 razy zajęły drugie miejsce w Derby — a wygrać nie mogą! Zarówno Pound Foolish (czwarty) jak i Cave Man (piąty) to konie wyróżniającego się pochodzenia, cenny materiał hodowlany. Tegoroczne Derby 158-e z rzędu, zapisuje więc na swoje dobro hodowla francuska.

Dalszym tryumfem hodowli francuskiej w Anglii był rezultat świeżo kreowanej gonitwy w Hurst Park — **White Rose St.** (£ 2400, ok. 3050 mtr). Znany nam już 3 l. og. **Legend of France** (Dark Legend — Francille po Battersea) pokonał po walce o 1½ dł. 5 l. og. Vatellor'a (syna Vatout, o którym pisałem powyżej), i który z pewnością na jesieni zajmie boks w stadzie swego właściciela p. L. Volterra, hodowcy Bois Roussel'a. Trzecie miejsce w White Rose St. zajął Senor, bijąc bardzo dobre angielskie konie jak Fearless Fox, Suzerain, amer. Flares i in. Czas 3 m. 18⅗ sek. Walka Bois Roussel'a i syna Dark Legend'a (francuskie konie należące do angielskich właścicieli) ze zwycięzcą Derby francuskiego w Grand Prix, a także z niepobitym włoskim Nearco będzie prawdziwą sportową sensacją.

Oaks St. (£ 7320, 2400 mtr) — gonitwa dla 3-letnich klaczy — miała przebieg bardzo prosty. **Rockfel** ruszyła pierwsza naprzód i prowadząc cały czas, przez nikogo nie

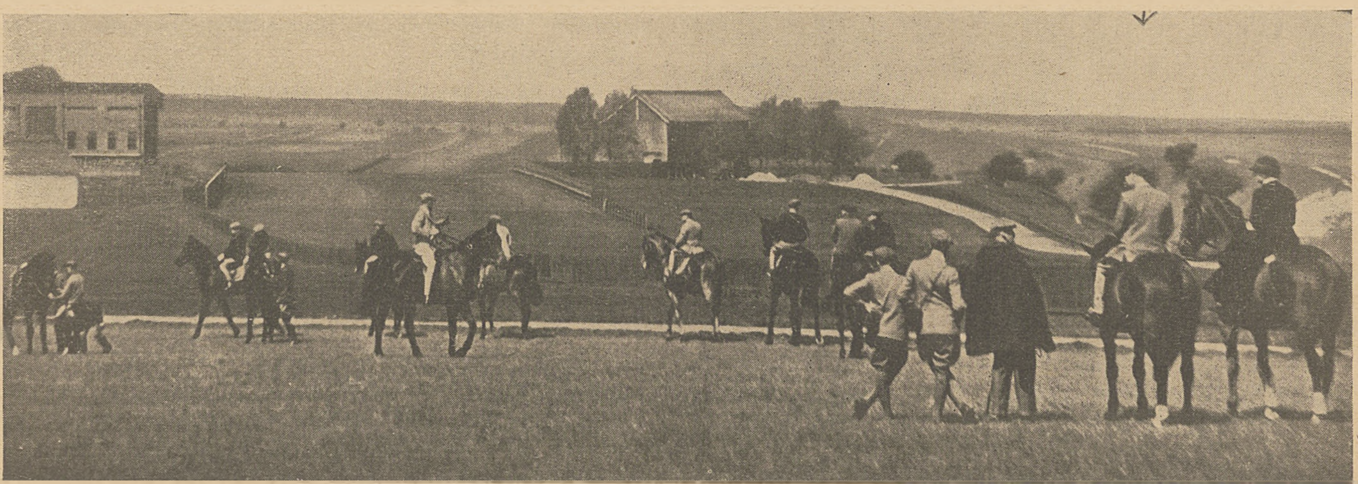


5 l. og. MONUMENT (Sansovino — Queen of the Hills).

zaniepokojona, wygrała łatwo o 4 długości od Radiant (rodzona siostra Windsor Lad'a) i Solar Flower. Rockfel (Felstead i Rockliffe po Santorb) przebyła parcours w czasie 2 m. 37²/₅ s. czyli prędzej niż Bois Roussel. Jest to kapitalna stayerka: ojciec jej Felstead wygrał Derby — dodam, że w barwach tego samego właściciela, do którego należy Rockfel, a dziadek — Santorb zdobył Ascot Gold Cup. Rodowód potwierdzony jest przez rzeczywistość — Rockfel to prawdziwa stayerka i szkoda, że nie ma ona zapisu na St. Leger, bo ogiery musiałyby się wytężyć by ją pobić. Pierwszeństwo jej wśród 3-letnich **klaczy** nie podlega wątpliwości: po wygraniu 1000 Gw. i nagr. Oaks, Rockfel musi być uznana za najlepszą klacz z rocznika 1935.

Hodowlę francuską reprezentowała Shrew II — bez powodzenia. **Royal Standard St.** (£ 2109, 2000 mtr, Manchester) zdobył 3 l. og. **Seventh Wonder** (Pharos i Benvenuta Cellini po Craig an Eran) przed Actuality (Felstead) oraz Fairing'iem, półbratem Gainslaw. Trzylatek lorda Derby **San Miguel** (Caerleon i Santa Barbara po Sansovino i Santa Cruz po Neil Gow i Santa Brigida po St. Simon — piękny rodowód) z łatwością wyprzedził amerykańskiego 4 l. Perifox'a w **Heathcote** St. (£ 891, 2000 mtr, Epsom), a w kilka dni później, po walce, pokonał Hazy w **Red Rose St.** (£ 1368, 1200 mtr).

Najciekawszym wyścigiem dla koni starszych był **Coronation Cup** (czwartek oddzielający dzień Derby od dnia Oaks'u, £ 2170, 2400 mtr). Zwycięzca Jubileuszowego handicapu w Kempton Park — 5-letni **Monument** (Sansovino i Queen of the Hills po Tetratema) ponownie wyka-



Król Anglii (strzałka) przygląda się rannej robocie swoich koni.

zał swą wartość, bijąc 4-letniego Fair Copy o ¾ długości. Trzeci był Goya II, czwarty Columcille. Monument jest lepszy niż w r. ub. i możnaby go uważać za kapitalnego ogiera, gdyby nie trochę za cienkie nadpęcie.

Manchester Cup. (£ 1055, 2400 mtr) wygrał 6-cio letni **Buckleigh** — podobnie jak Monument syn derbisty Sansovino — łeb w łeb z 4-ro letnim **Dragonnade** (Blandford), przed Double Bracket i Battle Song.

Syn Highborn'a II — **Ambassador Boy** wygrał jeden wyścig. Syn Ut Majeur'a (sprzedanego na Węgry) 3 l. og. **High Rank** zdobył gonitwę wartości £ 440 w Windsor, a córka Ut Majeur'a — **Grace Note** była pierwsza w Clayton Hcp. w Doncaster. Z dwulatków wyróżniły się: klacz lorda Derby **Easy Going** (Felstead — Complacent po Colorado), która wygrała w Epsom **Acorn Pl**, klaczka po Loaningdale i Fortunate Lady, która wygrała w Doncaster **Lonsdale Foal Pl.**, dalej **Quarteroon** (Tetratema—Colour Bar po Colorado), zwycięzca **Woodcote St.** (£ 1289, Epsom). Ale naprawdę klasowe dwulatki zobaczymy dopiero w Ascot.

Brown Jack.

Władysław Krzywda-Zgorzelski

Koń skoczek w pracy mu przyrodzonej

(Ciąg dalszy)

DZIAŁ E. — ZAPRAWA (RÓWNOWAŻENIE PODSTAWOWE).

Porównywując sposoby przygotowania konia i jeźdźca do zawodów w skokach, wspomniałem, że Niemcy rozróżniają wyraźnie urabianie koni, w zależności od ich przyszłych specjalności. Włosi, stosując system czysto naturalny, mają uproszczone, gdyż jednostronne zadanie. My zaś idąc kierunkiem wielotorowym pokrewnym niemieckiemu, gubimy się w wykonaniu, gdyż— n p.: skoczkom swoim narzucamy jakąś podwójną równowagę. W praktyce ma to następujący przebieg: w czasie pracy na czworoboku wymagamy od koni dokładnego ustawienia głowy, sztucznej sylwetki i zmechanizowanych ruchów. W ten sposób starannie imputujemy koniom samodzielność przez obezwładnianie szyi. Podczas nauki skoków natomiast dzieje się coś zupełnie sprzecznego — żądamy od koni pełnej inicjatywy, indywidualnego określenia miejsca odskoku i całkowitego rozluźnienia mięśni (zwłaszcza szyi), które tak pracowicie godzinę temu usztywnialiśmy.

Wyraźny brak logiki i szkodliwy dualizm.

Skoczek, jeżeli jest wyłącznie do tego celu przeznaczony, nie powinien rozpraszać się, gdyż posiadłszy wszystkich umiejętności po trosze, nigdy nie zostanie specjalistą w swoim zakresie. W części I-ej tej pracy bardzo szczegółowo omówiłem rolę szyi w równowadze skoku. Wynika stamtąd, że cała praca przygotowawcza, jak i sposób podporządkowania sobie konia powinny iść po linii, wykluczającej równowagę sztuczną. Skoczek wobec tego musi się zrównoważyć sam, przez szereg ćwiczeń specjalnie w tym kierunku pomyślanych. Jak mają być te ćwiczenia stosowane? — Zgodnie z wytycznymi w dziale o łączności, wodze służyć mają jedynie do zmiany kierunku, skracania chodu, zatrzymania i cofania. Łydki — do wzmożenia tempa i karcenia. Konie urabiane w ten sposób, nie będąc łamane lub niepotrzebnie usztywniane upodabniają się z biegiem szkolenia do zwinnych, inteligentnych i ambitnych lekkoatletów. Praca ich zyskuje na wydajności, gdyż przy całkowitym, lecz niepostrzeżonym podporządkowaniu się woli jeźdźca stają się ekonomiczne w każdym ruchu.

Zrównoważyć skoczka w sposób właściwy można jedynie na przestrzeni dużo dłuższego czasu, niż konia, któremu narzuca się zdecydowaną postawę. Samorównoważenie się jest czynnością dlatego trudniejszą od każdej innej tego rodzaju, gdyż wymaga dużego wyczucia i cierpliwości jeźdźca. Praca ta ma przebieg następujący: napinając wodze do prawidłowej łączności, przerabia się z koniem stopniowo wszystkie ćwiczenia, dotychczas stosowane (bez ruchów bocznych) w stępie i kłusie. Ramiona podczas tych ćwiczeń zachowują jednakową łączność z pyskiem bez względu na to, czy koń trzyma głowę spokojnie, czy też stale nią rzuca. Cała sztuka polega na tym, żeby pysk konia nie zgubił ręki. Gdyby koń wyraźnie uciekał, należy mu przed lekcją dać więcej stępa względnie wylonżować. Jeżeli i to nie pomaga, pracować stale na kołach, przytrzymując wodzami w chwili, gdy dodaje tempa i przechodzić do łączności zasadniczej zaraz po usłuchaniu wskazania. Zaznaczam, że narazie jest zupełnie obojętnie, czy koń niesie głowę wysoko, czy nisko. Po zastosowaniu się konia do żądanego tempa pochwalić go przez poklepanie lub przejście do stępa. Wszelkiego rodzaju „wytrzymywanie", „zamykanie" i t. p. działanie wodzami jest wręcz szkodliwe, daje bowiem przeciwny skutek (usztywnia mięśnie), zatym musi być stanowczo wyrugowane. Łydki jeźdźca mają znajdować się w stałej łączności z bokami konia, kontrolując, by chód był pilny.

Jednocześnie można rozpocząć pracę w terenie urozmaiconym, stopniując wjazdy i zjazdy, aż do uzyskania zupełnego spokoju, lecz tylko w stępie. Pokonując pochyłość, koń powinien zużywać tyle siły, ile jest mu do tego niezbędnie potrzebne. Wszelkiego rodzaju wyrywanie się z zadartym łbem mija się zupełnie z celem. Uspakajanie a raczej opamiętanie takiego dzikiego rumaka uzyskuje się jedynie cierpliwością, doprowadzając konia do tego stanu, żeby szedł bez wodzy i wyraźnie pomagał sobie opuszczoną i ruchomą szyją przy wchodzeniu na pochyłości. Pomocnym czynnikiem w uspakajaniu konia może być poklepywanie i głos. Właściwa łączność z pyskiem nawiąże się dopiero, gdy koń skoordynuje pracę wszystkich członków i nauczy się zażywać je w sposób ekonomiczny. Objaw ten będzie sygnalizował początki samcrównoważenia się. Przy zjazdach należy stosować identyczny sposób, nie zapominając o pochyleniu się do przodu, w celu umożliwienia zadowi swobodnego hamowania masy.

W opisie mechaniki skoku wspomniałem, że prototypem jego jest przejście konia przez mały pagórek. Korzystajmy więc w terenie z takich pagórków, zaprawiając siebie w opanowaniu podstawowej techniki. Jednocześnie dajmy koniowi przedsmak mechaniki i równowagi, jaką przyjmie w skoku, gdyż ruchy jego członków przypominają w tym wypadku zwolnione i złagodzone fragmenty skoku.

Ten początkowy okres może trwać tydzień — dwa albo dużo więcej w zależności od stopnia przygotowania względnie popsucia konia, jego charakteru, umiejętności jeźdźca oraz ilości godzin codziennej pracy. Z chwilą kiedy koń dobrowolnie opuści szyję do pozycji, w jakiej nosił ją na swobodzie i przestał się śpieszyć, można przejść do następnego ogniwa naszej pracy — galopu. Zagalopowania należy uczyć ze zwykłego (nie ćwiczebnego) kłusa, ażeby nie usztywniać mięśni grzbietu i nie przemieszczać środka ciężkości do tyłu. Stosować półsiad zwarty, kontrolując pilnie, ażeby sylwetka własna znajdowała się stale w tym samym położeniu. Wykluczyć zbędne przyruchy. Łydki opierać w dalszym ciągu o boki konia. Po zorientowaniu konia w zagalopowywaniu z każdej nogi, rozpocząć ćwiczenie w zmianie nogi na zakręcie. Celem tego ćwiczenia jest wykorzenienie chęci kontrgalopowania, jako szkodliwego przede wszystkim dla

równowagi skoczka. Poza tym chód ten powoduje stratę czasu, niepotrzebny wysiłek i sztywność. Właściwe ćwiczenie wykonuje się następująco: przyjmijmy, że koń galopuje z prawej nogi i ma wykonać zakręt w lewo. Wobec tego jeździec przed zakrętem przechodzi do kłusa i zaraz zagalopowuje z lewej nogi, wykonując jednocześnie zamierzony zakręt. W dalszym ciągu w razie potrzeby zrobienia zakrętu w prawo ,postępuje się odwrotnie. Z biegiem czasu odcinek kłusa skraca się coraz bardziej, aż wreszcie koń, pojąwszy o co chodzi zmieniać będzie nogę automatycznie, unikając kontrgalopu. Słowem — nastawia się konia od początku na maxymalne zaoszczędzenie sił oraz wykorzystanie terenu i czasu. Jednocześnie można rozpocząć w terenie galop po nierównościach. Dlaczego odrazu galop? — bo kłus, jako chód wyjątkowy, za podstawę swej równowagi ma nieruchomą szyję. My natomiast, wprowadzając konia w teren falisty, chcemy rozbujać jeszcze bardziej największą dźwignię ruchu jaką jest szyja. Dlatego stosujemy odrazu galop. Poza tym nieruchoma szyja w kłusie przy wjeździe lub zjeździe zmusiłaby nas do unieruchomienia ramion, co nie jest wskazane. Wreszcie kłusowanie pod górę jest dla samego konia trudne, gdyż wskutek wykluczenia szyi ze współpracy członków zużywa siły konia niewspółmiernie. Dwutaktowość chodu w stosunku do stępa i galopa, gdzie kończyny kolejno uzupełniają swoją pracę (3—4 takty), również przemawia za słusznością powyższego rozumowania.

Ostatnią serią ćwiczeń zaprawy będzie t. zw. przełażenie. Polega ono na tym, żeby koń przechodził względnie przełaził zupełnie spokojnie przez bardzo niskie 20—30 cmt. pionowe przeszkody początkowo pojedyńcze, następnie w dowolnej ilości. O ile przeszkód jest więcej niż jedna, wówczas nie powinny one znajdować się bliżej jedna od drugiej jak 80—100 cmt. Ćwiczenie to należy przerabiać wyłącznie w stępie tak długo, aż koń będzie przełaził zupełnie spokojnie z opuszczoną szyją, możliwie najniżej. Skakanie w tej fazie jest wykluczone. Ażeby uzyskać u konia zupełny spokój, pobudzić szyję do inicjatywy oraz kończyny przednie i tylne do odpowiedniego zginania się, należy pracować bez wodzy. W tym celu należy wodze ująć do lewej ręki wraz z grzywą w połowie długości szyi. Obie wodze powinny być tak długie, ażeby zwisając tworzyły wyraźne łuki. Prawa ręka nie będąc niczym zajęta służy do uspakajania konia przez oklepywanie całej szyi, specjalnie po jej grzbiecie. Jeździec pozostaje w siadzie, jedynie wychyla się lekko do przodu, zachowując stale tę samą sylwetkę podczas przełażenia. Trzymanie się lewą ręką grzywy i długie wodze dają gwarancję, że jeździec nie szarpie konia nawet, gdy on skoczy przez przeszkodę w sposób najbardziej nieobliczalny. Prawa ręka, oprócz uspakajania może w razie potrzeby pomóc w zatrzymywaniu konia za przeszkodą. Uciekające konie można zatrzymać również i przed przeszkodą, ale nie bliżej jak 4—5m. od niej. Tu najdobitniej podkreślić chcę, **że zatrzymywanie konia w chwili, gdy on znajduje się nad przeszkodą byłoby bardzo dużym błędem,** gdyż kojarzy w pamięci konia ból w pysku z pokonywaniem przeszkody. Zatrzymywanie może nastąpić w chwili, gdy koń nie doszedł do przeszkody lub ją wyraźnie minął. W szeregu przeszkód zwłaszcza zupełnie ciasnych również zasadniczym błędem byłoby przytrzymywać konia wodzami, gdyż szyja zostałaby wyeliminowana ze współpracy, a wobec tego cały ruch — zdezorganizowany. Nie mówiąc już o zdenerwowaniu konia.

Wszystkich ćwiczeń, służących do początkowego równoważenia konia nie mam możności opisać, chodzi jedynie o zrozumienie istoty ich stosowania w zaprawianiu konia do skoku. Na specjalne podkreślenie zasługiwać winno opanowanie przez konia natychmiastowego zwiększania lub zmniejszania tempa (zatrzymanie), zginania w bokach, spokojnego pokonywania terenu pofałdowanego i ćwiczeń przełażenia. We wszystkich wypadkach należy oczywiście zachować prawidłową łączność z pyskiem, lub w ogóle ją wyeliminować.

Równoważąc konia po myśli niniejszych wytycznych nie można nigdy zapominać, że szyja jest sterem i regulatorem, a zad motorem ruchu. Wobec czego każdą z tych partii należy odpowiednio traktować.

Wreszcie, że usztywnianie szyi skoczka przez nadawanie jej jakiejś określonej pozycji równa się odebraniu koniowi tego, czym obdarzyła go natura i co stanowi jego niezaprzeczalną własność.

(D. c. n.)

K R O N I K A

K R A J O W A

DOWÓDCA TABORÓW I SZEF REMONTU GEN. ST. DEMBIŃSKI W JUGOSŁAWII

W drugiej połowie maja r. b. gen. Stefan Dembiński w towarzystwie mjr. Wisłoucha odbyli podróż do Jugosławii i Bułgarii, gdzie zwiedzili szereg ośrodków hodowli koni.

Celem podróży było zapoznanie się z poziomem hodowli koni w tych krajach i nawiązanie bliższego kontaktu z tamtejszymi sferami kierowniczo - hodowlanymi, oraz zainteresowanie ich hodowlą koni w Polsce.

W wyniku przeprowadzonych rozmów, przedstawiciele świata hodowlanego Jugosławii i Bułgarii przyjęli zaproszenie na Wystawę Koni w Lublinie i zgłosili przybycie swych wycieczek w roku bieżącym.

W drodze powrotnej gen. Dembiński zatrzymał się w Bukareszcie, gdzie również zaprosił przedstawiceli sfer kierowniczo-hodowlanych na wystawę Lubelską.

Sądząc z zainteresowania, z jakim zagranica odnosi się do polskiej hodowli koni, oraz z liczby zgłoszonych wycieczek, należy przewidywać, iż ilość gości zagranicznych, którzy przybędą w r. b. do Lublina, będzie znaczna i że wystawa spełni swe zadanie propagandowe.

J E Ź D Z I E C T W O

KOMUNIKAT P.Z.J.

Zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia Związku Polskich Związków Sportowych w dn. 24.IV.38 r., zawodnicy polscy, którzy zdobyli medale olimpijskie na którychkolwiek Igrzyskach Olimpijskich, mają prawo wolnego wstępu, po przedstawieniu odpowiedniej legitymacji Związku Polskich Związków Sportowych, na wszelkie zawody sportowe, organizowane przez Związki i Stowarzyszenia zrzeszone bezpośrednio lub pośrednio w Z.P.Z.S.

Wymienione legitymacje opatrzone są fotografią właściciela oraz pieczęcią Z.P.Z.S.

SPRAWOZDANIE Z XI MIĘDZYNARODOWYCH OFICJALNYCH ZAWODÓW KONNYCH

zorganizowanych przez Towarzystwo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych w Polsce w czasie od 28 maja do 5 czerwca 1938 roku w Warszawie.

(Dokończenie)

Dzień 7-my — piątek, 3 czerwca
Konkurs Armii Zagranicznych (zwykły)
Startowało 90 koni.

1. Por. v. Brinckmann (Niemcy) — Erle (700 zł); 2. Kpt. Chevallier (Francja) — Gros-Jean (500 zł); 3. Kpt. Gonze (Belgia) — Ali-Baba (350 zł); 4/5 Kpt. Nowak—Torreador (225 zł); 4/5. Por. Polatkan (Turcja) — Ok (225 zł); 6. Por. Purcherea (Rumunia) — Carpen (180 zł); 7. Rtm. Mossakowski — Bohun VI (160 zł); 8. Ppłk. s. s. Rómmel — Dyngus (140 zł); 9. Por. Poswick (Belgia) — Acrobate (120 zł); 10. Por. Kamiński — Burza (100 zł); 11. Por. Brinckmann (Niemcy) — Wotansbruder (80 zł); 12. Por. Huck (Niemcy) — Fridolin (70 zł); 13. Por. Strydonck (Belgia) — Ramona (60 zł); 14. Por. de Maupéou (Francja)— Pyrennées (50 zł); 15. Por. Wołoszowski — Astra VII (40 zł).

Dzień 8-my — sobota, 4 czerwca
„Nagroda Polski“ (Puchar Narodów)
Startowało 6 ekip.

1. Polska: rtm. Komorowski — Zbieg II, por. Skulicz — Duncan, rtm. Rylke — Bimbus, por. Pohorecki — Abd-El-Krim.
2. Niemcy: rtm. Momm — Alchimist,

por. Brinckmann—Baron IV, por. Huck—Olaf, rtm. Hasse — Tora.

3. Turcja: kpt. Kula — Gutchlu, kpt. Oncü — Unal, kpt. Gürkan—Yildiz, por. Polatkan — Tchakal.

4. Belgia: por. Poswick — Acrobate, por. Strydonck — Ramona, mjr. Menten de Horne — Whisky, kpt. Gonze — Babette.

5. Francja: por. de Bartillat — Castagnette, kpt. Chevallier — D'Huis, por. de Maupeou — Français, por. de Busnel — Apollon.

6. Rumunia: kpt. Zahei — Hunter, por. Purcherea—Haiduc, kpt. Tudoran—Pir, kpt. Apostol — Buccurie.

Indywidualny zwycięzca: por. Bronisław Skulicz na Duncanie.

Konkurs Św. Jerzego

Startowało 18 koni

1. Maria Zwierzchowska — Urwis (250 zł); 2. St. Grabianowski — Latawiec (150 zł); 3. Maria Kraińska — Turniej (120 zł); 4. Henryk Strzeszewski — Ryś (90 zł); 5. Henryk Strzeszewski — Owad (70 zł); 6. Dymitr Ekse — Lansier (50 zł); 7. Maria Kraińska — Lady-Agnes (40 zł); 8. Karol Wickenhagen — Ipsos (30 zł).

Dzień 9-ty — niedziela, 5 czerwca

Konkurs „Pożegnalny“ (zwykły)

Startowało 95 koni

1. Rtm. Hasse (Niemcy) — Cascade (150 zł); 2. Por. des Roches de Chassay (Francja) — Roi de Coussan (130 zł); 3. Kpt. Biliński — Florek-Siłacz (115 zł); 4. Por. Żelewski — Wizja (105 zł); 5. Por. Huck (Niemcy) — Artur (100 zł); 6. Por. Koszutski—Alma IV (95 zł); 7/8. Por. Huck (Niemcy) — Aeolus (87.50 zł); 7/8. Por. v. Bongart (Niemcy) — Irrlicht (87.50 zł); 9. Rtm. Mossakowski — Wenecja (80 zł); 10. Por. Gutowski — Trawiata (75 zł); 11. Rtm. Skupiński — Anitra (70 zł); 12. Por. Bilwin — Arka I (65 zł); 13. Por. Polatkan (Turcja) — Kanat (60 zł); 14. Por. de Bartillat (Francja) — Olivette (55 zł); 15. Por. Męczarski — Czako (50 zł); 16. Por. Jasieński — Arka (45 zł); 17. Por. de Busnel (Francja) — Choquine (40 zł); 18. Por. Strydonck (Belgia)—Ramona (35 zł); 19. Por. Rożałowski — Bartek IV (30 zł); 20. Por. Burniewicz—Aktor (25 zł).

Konkurs „Zwycięzców“ (dokładności)

Startowało 22 konie

1. Kpt. Chevallier (Francja) — Gros-Jean (500 zł); 2. Kpt. Nowak — Torreador (300 zł); 3. Por. Poswick (Belgia) — Acrobate (200 zł).

Próba dodatkowa do Konkursu Ujeżdżenia J. W. Pana Wilhelma Schöna

(krajowy)

Startowało 7 koni

1. Rtm. Kulesza — Ben-Hur (300 zł); 2. Marcin Szopa — Rustan III (250 zł); 3. Kpt. Radzikowski—Derwisz II 200 zł).

JEŹDŹCY POLSCY W BUKARESZCIE

Na odbywających się obecnie międzynarodowych Zawodach Konnych w Bukareszcie jeźdźcy polscy osięgnęli szereg sukcesów.

Ekipa polska, której kierownikiem jest rtm. Szosland, występuje w następującym składzie: rtm. Komorowski, rtm. Czerniawski, rtm. Rylke, por. Skulicz, por. Bilwin, pryw. p. Henryk Strzeszewski.

W dniu otwarcia na zawodach obecny był król Karol, następca tronu Wielki Wojewoda Michał, członkowie rządu i korpus dyplomatyczny. Ekipy zagraniczne przedefilowały przed lożą króla Karola i zostały mu przedstawione.

W konkursie o nagrodę Armii Rumuńskiej **zwyciężył rtm. Komorowski na Zbiegu II i Bohunie VI,** zdobywając nagrodę honorową w postaci wielkiego pucharu.

Konkurs o nagrodę Rumuńskiej Federacji Jeździeckiej zdobył kpt. Bartillat (Francja). **Drugie miejsce zajął por. Skulicz na Duncanie.** Por. Skulicz też przeszedł parcours bez błędu i miał doskonały czas, zaledwie o ⅕ sekundy gorszy od zwycięzcy. W tym konkursie rtm. Rylke na Bimbusie zajął piąte miejsce.

W konkursie o nagrodę Królewskiej Kawalerii Rumuńskiej po dodatkowej rozgrywce pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej zdobyła Rumunia.

Indywidualnie zwyciężył kpt. Rang (Rumunia) na Delfisie, 2) kpt. Apostol (Rumunia) na Dracustie, 3) kpt. Conforti (Włochy) na Sabaudii, 4) rtm. Komorowski na Bohunie VI, kpt. de Bartillat (Francja) na Olivette, 6) kpt. Chevallier (Francja) na Gros Jean, 7) kpt. Tudoran (Rumunia) na Codina.

Puchar Narodów wygrali Belgowie, polska ekipa zajęła czwarte miejsce.

POLSCY JEŹDŹCY W SOPPOTACH

Na zawodach konnych w Soppotach występowała ekipa polska z Grudziądza.

Por. Pohorecki zdobył 1 nagrodę w konkursie Kasyna Soppockiego, w którym na 5 miejscu uplasował się por. Burniewicz. 2, 3 i 4-tą nagrodę zdobyli Niemcy.

W konkursie o nagrodę Gdańskiej Izby Rolniczej zwyciężył por. Pohorecki, trzecie miejsce zdobył też Polak por. Drews.

Mniej powiodło się ekipie polskiej w Nagrodzie Senatu W. M. Gdańska, gdzie por. Żelewski zajął trzecie miejsce, por. Burniewicz zaś czwarte. Pierwsze dwa miejsca przypadły Niemcom.

KOMUNIKAT P.Z.J.

Zawody konne, które miały być zorganizowane przez Klub Jeździecki Małopolski Środkowej w Iwoniczu-Zdroju w dn. 26 i 27 czerwca b.r. odbędą się w jesieni.

SPRAWOZDANIE Z MEETINGU W ŁUCKU

7 maja:

Nr 6. Pokaz konia wierzchowego — startowało 12 koni. — I. Por. Jurkowski „Zachwyt“, hod. K. Świderski, po Finnländer i Artemis 200 zł. — II. Por. Gierasiński „Cios“, hod. J. Koźmian, po Eros i Śmigła, 100 zł. — III. Por. Jaroszewicz „Emir I“, hod. Aż Czempiel, po Nonius i Tekla, 60 zł. — IV. Rtm. Totiew „Dumna“, 50 zł. — V. Por. Sokołowski „Eter“, 40 zł.

Nr 1. Konkurs dla pań i jeźdźców cywilnych — handicap A — dokładności — startowało 15 koni. — I. K. Wickenhagen „Dukat II“, hod. P. St. Janow, po Fils du Vent i Ottawa, 250 zł. — II. J. Weryha-Darowski „Selim III“, hod. M. Zaborowska, po Gazlan i Aza, 175 zł. — III. K. Wickenhagen „Turek“, NN., 100 zł. — IV. M. Szopa „Paskarz“, 75 zł. — V. H. Strzeszewski „Owad“, 60 zł. — VI. H. Strzeszewski „Ryś“, 50 zł. — VII: podzielona: R. Sławiński „Bartek“ i J. Rostworowski „Echo“ po 20 zł.

Nr 7. Konkurs otwarty — handicap A — dokładności — startowało 62 konie. I. H. Strzeszewski „Kikimora“, hod. H. Jechalski, po Parachute i Pensylwania, 300 zł. — II. K. Wickenhagen „Znicz“, hod. M. T. R. Hebdow, po Aramis i Biedronka, 250 zł. — III. M. Szopa „Paskarz“ NN., 200 zł. — IV. Rtm. Szeloch „Czuwaj“, 150 zł. — V. Por. Sokołowski „Skoczka“, 100 zł. — VI/VII. podzielone: por. Bilwin „Zagadka“ i por. Sobański „Postument“ po 60 zł, VIII/X podzielone: por. Bielecki „Car“, por. Raczkowski „Birbant“, kpt. Gąsecki „Brunetka“, por. Krajewski „Alkohol“, por. Morawski „Złośliwy“, R. Sławiński „Bartek“, ppor. Gumiński „Bizun“ i H. Strzeszewski „Ryś“, po 10 zł.

Nr 4. Bieg od punktu do punktu — lekki — startowało 4 konie. — I. R. Sławiński „Gogo“, hod. J. Zylicz, po Geiser i Rajska 75 zł. — II. Por. Petecki „Ak-Bazat“, 50 zł. — III. Por. Andruszewski „Emir III“, 25 zł.

Nr 5. Bieg na przełaj — lekki — startowało 8 koni. — I. Ppor. Gajewski „Roskosz“, hod. Szczypiorkowski, po Fakir i Matylda, 200 zł. — II. Por. Jaroszewicz „Cerber II“, hod. P. Borkowski, po Fips i Konstytucja, 100 zł. — III. Ppor. Gumiński „Esta“, hod. J. hr. Potocki, po Poryck i Rewja, 50 zł.

8 maja:

Nr 8. Konkurs otwarty — lekki — dokładności — startowało 27 koni. — I/II. podzielone por. Bilwin „Dziwna“, po Parter i Biba, hod. hr. Ledóchowski i ppor. Gumiński „Ekonom“, po Persistenz, hod. Liwicki, po 135 zł. — III. Por. Sokołowski „Dżems“, hod. W. hr. Łoś, po Eden i Bomba, 95 zł. — IV. Ppor. Gajewski „Diks“, 85 zł. — V. Ppor. Andruszewski „Diament“, 75 zł. — VI/VII. podzielone: por. Jaroszewicz „Emir I“ i R. Sławiński „Owad“, po 60 zł. — VIII/IX. podzielone: R. Sławiński „Domino“, R. Sławiński „Bartek“, por. Kowalik „Dumna“, por. Łukaszewicz „Dante“ i por. Ostrowski „Etna II“, po 31 zł.

Nr 11. Konkurs dla pań i jeźdźców cywilnych — szybkości — startowało 14 koni. — I. H. Strzeszewski „Ryś“, hod. A. Piasecki, po Aino i Cichocka, 250 zł. — II. H. Strzeszewski „Kikimora“, 175 zł. — III/IV. podzielone: K. Wickenhagen „Turek“, NN., i H. Strzeszewski „Owad“, po 87.50 zł. — V. K. Wickenhagen „Znicz“, 60 zł. — VI. K. Wickenhagen „Dukat II“, 50 zł i VII. J. Rostworowski „Echo“, 40 złotych.

Nr 17. Konkurs zespołowy o puchar przechodni — startowało 5 ekip. — I. 2 Pułk Strzelców konnych: ppor. Gajewski „Znak III“, NN., por. Gierasiński „Cios“, por. Jurkowski „Wampir IV“, hod. St. Kowerski, po Rittersporn i Cesia.

Indywidualnie: por. Jurkowski „Wampir IV“.

Nr 2. Konkurs dla pań — dokładności — startowały 2 konie. — I. p. M. Kraińska „Lady Agnes“, hod. F. Zaręba-Kozłowski, po Fedorius i Medea, 100 zł.

Nr 18. Wojskowy bieg naprzełaj — startowały 3 konie. — I. Por. Jaroszewicz „Cytra II“, hod. J. Waksmucki, po Dahoman XVIII i Belarde, 300 zł. — II. Por. Szelążek „Cienki“, hod. J. hr. Potocki, po Salomon i Anarebia, 90 zł. — III. Ppor. Andruszewski „Emir III“, hod. K. i W. Lipoczyńscy, po Kertbeny i Marusia, 30 zł.

(Dok. nast.)

WYCIECZKA HODOWLANA

Dowiadujemy się, że wycieczka hodowlana do b. Austrii i Jugosławii, organizowana przez „Orbis“ wyruszy ok. 15 sierpnia r. b.

Wobec doskonałej organizacji dotychczasowych wycieczek przez „Orbis“ wycieczka tegoroczna winna się cieszyć dużą frekwencją. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc zgłoszenia należy już kierować do biura podróży „Orbis“ w Poznaniu.

BIBLIOGRAFIA

Janusz Łoś, rotm. dypl. — **ROTMISTRZ ZANDBANG — wspomnienie,** Biblioteka Polska, 1938.

„Rotmistrz Zandbang" — to przejmująca książka, książka tragedii. Opisane jest w niej, w formie wspomnienia, życie ś. p. Henryka Zandbanga, który dn. 16 maja 1936 roku zginął śmiercią tragiczną, przy sprawdzaniu służby wartowniczej w pułku Ułanów Lubelskich, osieracając rodziców, żonę i szeregi rodziny żołnierskiej. Śmierć nieubłagana przecięła pasmo życia świetnie zapowiadającego się oficera, człowieka o dużych walorach duchowych, nieprzeciętnym rozumie, inteligencji i niewzruszonych zasadach.

Rtm. Janusz Łoś po prostu, bez jakiegokolwiek patosu, kreśli sylwetkę Zmarłego, od najwcześniejszego dzieciństwa aż do zgonu, nic nie fantazjując, a tylko wspominając Jego powiedzenia, czyny, fakty znamienne z życia. Rtm. Łoś był kolegą i przyjacielem ś. p. rtm. Zandbanga — i pięknie zadokumentował swą przyjaźń. Ale prócz tego z każdej karty tej książki przebija wielka prawdziwa miłość Rodziców Zmarłego, oni bowiem musieli dostarczyć materiału z okresu, kiedy Autor jeszcze nie znał swego przyjaciela.

Ta miłość wyrażona jest czynami.

Po skończeniu Korpusu Kadetów ś.p. Henryk Zandbang wypowiada myśl zapisania kiedyś całego majątku dla Korpusu.

I oto rodzice, po stracie ukochanego syna, przeznaczają swój majątek na „Fundację imienia Rotmistrza Henryka Zandbanga", pisząc w statucie jej co następuje:

„Tworząc w porozumieniu z żoną swą Marią Anielą z Wodzińskich Zandbangową Fundację imienia swego syna, fundator pragnie zrealizować zamiary i zapewnić tradycję pracy swego syna, który poświęciwszy się szczytnemu zawodowi wojskowemu, służbę w Armii Polskiej umiłował nade wszystko i chciał jej dobru oddać wszystkie swe siły i mienie. Fundatorzy mają nadzieję, że dzięki pomocy powołanej przez nich Fundacji nie jeden z uczniów Korpusu Kadetów pójdzie w ślady rtm. Henryka Zandbanga."

Wystarczyło znów, aby ukochany syn kiedyś powiedział: „a gdybym długo żył i kiedyś jako zreumatyzowany pułkownik gdzieś się oparł na Kresach — to gratów z domu nie będę włóczył ze sobą, lecz oddam do muzeum", żeby rodzice „graty" w postaci dzieł sztuki, w imieniu syna, oddali do Muzeum Narodowego w Warszawie.

Nie często trafia się taka miłość w rodzinie i książka ta tej miłości jest pięknym dokumentem.

W drugiej części wspomnienia o ś.p. rtm. Zandbangu pomieszczone są prace Jego, wygłaszane w formie odczytów lub drukowane w pismach fachowych.

O skali zainteresowań ich autora mówią same tytuły: „Sportowe związki konne w Niemczech", „Niemiecka działalność dywersyjna w Stanach Zjednoczonych", „Konferencja rozbrojeniowa i uprawnienia Niemiec", „Rozwój niemieckiej siły zbrojnej", „Kilka uwag o służbie informacyjnej w pułku kawalerii", „Rola oficera w stosunku do Państwa i Społeczeństwa".

Przebija z tych prac umysł trzeźwy, analityczny, umysł oficera wysokiej klasy, który poza służbą ma szerokie horyzonty.

Książka „Rotmistrz Zandbang" winna być zalecona młodzieży, poświęcającej się zawodowi wojskowemu, aby uprzytamniać jej wzór oficera - Polaka, jakim był ś. p. rotmistrz Henryk Zandbang.

J. G.

ZAGRANICZNA

ANGLIA

Statystyka reproduktorów angielskich po rozgrywce Derby i Oaks wygląda obecnie następująco

Felstead	17.981 £
Blandford	14.196 „
Vatout	9.390 „
Sansovino	8.104 „
Pharos	6.579 „
Dastur	6.269 „

Epsom, 1 czerwca.

Derby Stakes, 9.228 £ — 2400 m, dla 3-latk.

1. Bois Roussel, og. gn. (Vatout — Plucky Liège), P. Beatty, 57¼ kg, ż. C. Elliot.
2. Scottish Union, og. gn. (Cameronian— Trustful), J. v. Rank, 57¼ kg, ż. B. Carslake.
3. Pasch, og. gn. (Blandford — Pasca), H. E. Morris, 57¼ kg, ż. Gordon Richards.

b. m.: 4. Pound Foolish, 5. Cave Man, 6. Golden Sovereign, 7. Portmarnock, 8. Unbreakable, 9. Manorite, 10. Halcyon Gift, dalej: Licence, Caerloptic, Faroe, Troon, Malabar, Chatsworth, Tahir, Mirza II, Slip On, Flyon, Blandstar, Valerian III.

Wygrane o 4 — 2 dług. Czas: 2:39,2. Zakłady: 20:1, 8:1, 9:4.

Hodowca Leon Volterra (Francja). Trener: F. Darling.

Epsom, 3 czerwca.

Oaks Stakes, 7.320 £ — 2400 m, dla 3-letn. klaczy.

1. Rockfel, kl. gn. (Felstead — Rockliffe), Sir H. Cunliffe — Owen, 57¼ kg, ż. H. Wragg.
2. Radiant, kl. gn. (Blandford — Resplendent), Miss Dorothy Paget, 57¼, ż. C. Smirke.
3. Solar Flower, kl. gn. (Solario — Serena), Sir A. Butt, 57¼ kg, ż. R. Perryman.

b. m.: 4. Sly Abbess, 5. Ocean Base, 6. Shrew II, 7. Stafaralla, dalej: Night Bird, Sweet Corn, Lady Noel, Croix de Feu, Rattoo, Bonnet, Knole Star.

Wygrane o 4 — 2 dług. Czas: 2:37,4. Zakłady: 3:1, 100:7, 100:9.

Chantilly, 5 czerwca.

Prix de Diane, 250.000 fr — 2100 m, dla 3 l. kl.

1. Féerie, kl. gn. Massine — Fairy Legend), bar. M. de Rothschild, 58 kg, ż. A. Dupuit.
2. Ad Astra, kl. c. gn. (Astérus — Pyramid), lorda Derby, 58 kg, ż. G. Duforez.
3. Gossip, kl. gn. (Sickle — Tatoule), J. E. Widener, 58 kg, ż. G. Bridgland.

b. m.: 4. Hestia, 5. Ma Normandie, 6. Argolide, dalej: Patoche, Lucques, Rousserole, Nika, Bellemoise, La Sultane.

Wygrane o 2 — ¾ dług. Czas: 2:15,8. Tot.: 31, 13, 28, 16:10.

Berlin - Hoppegarten, 6 czerwca.

Union - Rennen, 40.000 Mk — 2200 m, dla 3-latk.

1. Frauenpreis, og. kaszt. (Prunus — Falada), st. Röttgen, 56 kg, ż. W. Printen.
2. Orgelton, og. (Prunus — Odaliske), st. Schlenderhan, 56 kg, ż. G. Streit.
3. Majoran, og. (Ladro — Maira), st. Waldfried, 56 kg, ż. M. Schmidt.

b. m. Jaromir, Cicerone, Effner (cofnięty ze startu).

Wygrane o 1¼ — 4 dług. Czas: 2:19,8. Tot.: 63, 25, 18:10.

Hurst Park, 6 czerwca

White Rose Stakes, 2.400 £ — 3.000 m.

1. Legend de France, 3 l. og. gn. (Dark Legend — Francille), H. G. Blagrave, 46¾ kg, ż. A. Richardson.
2. Vatellor, 5 l. og. (po Vatout), L. Volterra, 57¼, ż. H. Semblat.
3. Senor, 4 l. og. (po Trigo), W. Barnett, 54½ kg, ż. J. Crouch.

b. m.: Fearless Fox, Flares, Suzerain, Mormond, Hill, Maranta, Toboggan II, Sweet Content.

Wygrane o 1½ dł. — łeb. Czas: 3:18,6. Zakłady: 6:1, 100:8, 20:1.

Berlin, Hoppegarten, 12 czerwca 1938.

Preis der Diana, 18.000 Mk — 2.000 m dla 3 l. klaczy.

1. Adlerfee, kl. kaszt. (Ferro — Atalante), st. Ebbesloh, 56 kg, ż. O. Schmidt.
2. Geisha, kl. (po Graf Isolani), st. Erlenhof, 56 kg, ż. K. Visek.
3. Makramee, kl. (po Ladro), st. Waldfried, 56 kg, ż. W. Held.

b. m.: 4. Zibele, 5. Blaue Donau, 6. Waffenweihe, 7. Zeit vergeht, 0. Gela (została na starcie).

Wygrane o 4 dł. — łeb. Czas: 2:07. Tot.: 12, 10, 10, 10:10.

Chantilly, 12 czerwca 1938.

Prix du Jockey Club (Derby). — 500.000 fr. — 2.400 m, dla 3 l.

1. Cillas, og. kaszt. (Tourbillon — Orlanda), M. Boussac, 58 kg, ż. C. Elliott.
2. Cano, og. kaszt. (Nino — Canaleke), Robert Lazard, 58 kg, ż. W. Johnstone.
3. Antonym, og. kaszt. (Vatout — Antonine), H. M. Holdert, 58 kg, ż. T. Tucker.
4. Cavallino, og. (po Cappiello), lady Gromard, 58 kg, ż. G. Duforez.

b. m.: Pylos, Alibi, Talma, Gaspillage, Eclair au Chocolat, Bougainville, Pocket Apollo, Accius.

Wygrane o 1½ — 1 dł. Czas: 2:33,8. Tot.: 50, 28, 49, 65:10.

Wiedeń, 12 czerwca 1938 r.

Oesterreichisches Derby, 52.000 szylingów — 2.400 m, dla 3 l.

1. Bernadotte, og. gn. (Franklin — Bellerive), A. de Bona, 57 kg, ż. J. Schejbal.
2. Danko Pista, og. gn. (Weissdorn — Romanc), J. v. Issekutz, 57 kg, ż. L. Csaplar.
3. Osborne, og. gn. (D'Orsay — Brisbane), st. Lesvar, 57 kg, ż. V. Esch.

b. m.: Dugo.

Wygrane o 7 — 8 dł. Czas: 2:38,8. Tot.: 11, 11, 14:10.

Berlin-Hoppegarten, 12 czerwca 1938 rok.

Silbernes Pferd (Handicap I), 7.500 Mk — 2600 m.

1. Elritzling, 4 l. og. gn. (Lampos — Erika), St. Ebbesloh, 63 kg, ż. O. Schmidt.
2. Trollius, 4 l. og. (po Oleander), st. Zoppenbroich, 58 kg, ż. E. Böhlke.
3. Origines, płn. wał. (po Aurelius), st. Waldfried, 55 kg, ż. W. Genz.

b. m.: Goldtaler, Poet's Fancy, Lampe, Taifun, Scavola.

Wygrane o szyję—1¼ dł. Czas: 2:47,4. Tot.: 62, 21, 14, 19:10.

WOLNE MIASTO GDAŃSK

Do wyścigów w Sopotach, które rozpoczynają się dnia 3 lipca, zgłosiła stajnia wyścigowa Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu 5 koni: 5 l. Milo, 6 l. Igor II, płn. Toreadore, 4 l. Par i 5 l. La Strega, oraz stajnia L. J. bar. Kronenberga 5 koni: 5 l. Huzar, 5 l. Huragan IV, 5 l. Hakata, 3 l. Kulfon i 3 l. Kanciarz.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

RADOMYSKI ADAM, ppłk.

TRAKENY

(Ciąg dalszy)

Całokształt spraw hodowlanych i rolnych skupia niepodzielnie w swym ręku kierownik stadniny, ostatnio od 1931 r. dr. Marcin Ehlert.

Hodowlanie istnieje w Trakenach następujący porządek rzeczy. Stanówka klaczy ogierami czołowymi odbywa się w poszczególnych stadach w terminie nieco wcześniejszym, niż u nas, gdyż od końca listopada, i trwa do końca maja. Na poszczególne ogiery przypada do pokrycia od 30 do 45 klaczy. Po zakończeniu okresu kopulacyjnego, aż do późnej jesieni, ogiery przebywają w małych pojedyńczych stajenkach — pawilonach, gdzie chodzą swobodnie po przyległych paddokach. Ogradzający całość wysoki mur izoluje je całkowicie od wpływów zewnętrznych, co doskonale działa na uspokojenie nerwów.

Cała młodzież, po osiągnięciu 2½ lat, (konie myśliwskie nieco później), zaczyna być pracowana pod siodłem. Przeznaczone do hodowli klacze są podjeżdżane tylko przez 4 miesiące najwyżej, po czym są odstanawiane i wcielane do poszczególnych stad matek, w których już więcej nie pracują, co, niewątpliwie, jest błędem.

Ogiery — przyszłe reproduktory — przechodzą w Zwionie trening specjalny, zakończony szeregiem prób dzielności. Obecnie jest ich tam 33 sztuki z ostatniego rocznika.

Pozostałe klacze i wałachy, za wyjątkiem najsłabszych, idą do stajni myśliwskiej, gdzie są systematycznie trenowane i odbywają szereg, stopniowo co raz to trudniejszych, polowań za sforą psów. W wieku około lat 4 sprzedaje się je z licytacji w dwóch terminach — w listopadzie i w maju roku następnego. W ten sposób trafia do armii i do rąk prywatnych sportsmenów szereg kapitalnych koni wierzchowych o wypróbowanej dzielności, częściowo już przygotowanych do sportu. Przeciętna cena, osiągnięta za takiego konia na ostatniej licytacji wynosiła 3.300 RM.

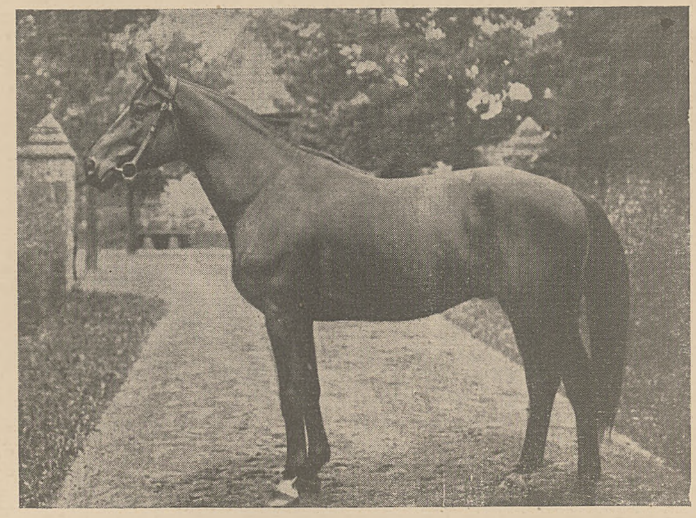
Najbardziej nieudane osobniki są wcielane do stajni wyjazdowej lub uzupełniają kadry fornalki.

Stadnina posiada swój znak pod postacią pojedyńczej łopaty łosia. Jest on wypalany, jako piętno, na tylnym prawym udzie, lecz dopiero wtedy, gdy koń wychodzi poza stadninę, a więc naprz. przy odejściu młodego ogiera do stada, przed sprzedażą konia myśliwskiego z licytacji itp. Nie są również piętnowane ani matki, ani ogiery stadniny. Zwiedzanie materiału hodowlanego rozpoczęliśmy od stajni ogierów czołowych.

Zawierała ona 5 folblutów, 12 ogierów półkrwi i 1 araba czystej krwi.

Z folblutów, teoretycznie, czołowe miejsce powinienby zajmować importowany z Irlandii 18-letni skaro-gniady **Poisoned Arrow**, syn Spearmint'a i White Lie. Pomimo pewnej dozy urody pokrojowo koń ten nie chwyta za oko niczym, a kolosalnie duża, jak na nasze warunki, kwota 600.000 RM zapłaconych za niego, w rezultacie okazała się niewykorzystaną, gdyż kandydat ten na czołowego stalliona okazał się mało płodnym. Zawiódł więc on tak, jak sprowadzony przed paru laty na Węgry Santorb.

Z ogierów pełnej krwi podobał mi się najbardziej c.-gniady potężny i ramiasty **Marduck**, ur. w Altefeld po



ARARAD (Jagdheld — Ara) ur. 1921 r. w Trakenach, czołowy reproduktor stadniny.

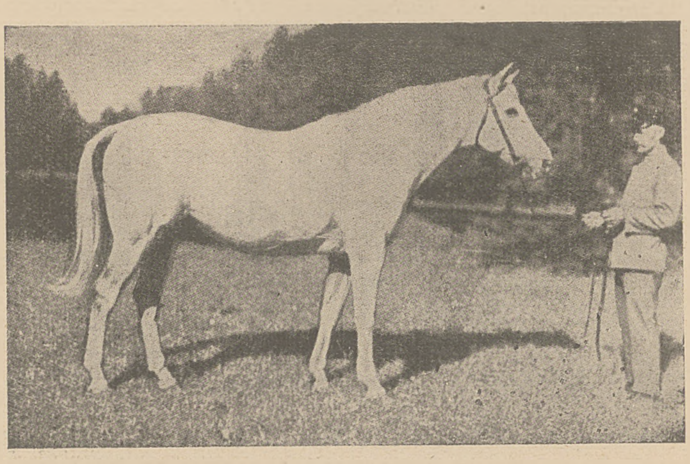
Anschluss i od córki Galtee More'a — Montany II, a następnie kary **Masaniello** — syn Aberglaube i Marthy.

Obecnie zarząd Traken jest w poszukiwaniu czołowego folbluta maści karej dla wykorzystania go w stadzie karych matek.

Jedyny ogier orientalny, nabyty w roku ubiegłym w Polsce, arab czystej krwi Fetysz, znajduje się w doskonałej kondycji stadnej i, jak dotąd, zasłużył sobie ze strony nowych posiadaczy na same tylko pochwały.

Ogiery półkrwi, którym poświęcone zostało więcej uwagi i które oglądaliśmy pojedyńczo przed stajnią, były następujące. Urodzony w Trakenach kasztanowaty Hyperion, syn znakomitego Dampfrossa i klaczy Hypothesy, liczy obecnie 11 lat i przedstawia bardzo solidny kaliber przy dużej głębokości, dobrze wyrośniętej szyi i wyraźnym kłębie. W ruchu kapitalny. Zasadnicze wymiary posiada następujące: wzrost — 164, obwód klatki piersiowej — 199, nadpęcia — 22 cm. Jako minusy należy zaznaczyć pewną stromość przednich pęcin i okrągłe stawy nadpiąstkowe.

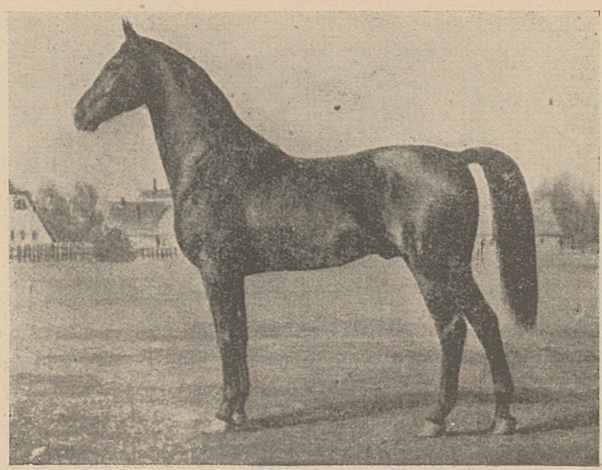
Szlachetniejszy i, jako całość, lżejszy od Hyperiona jest c. kasztanowaty 7-letni Hirtensang, syn Parsivala, koń obdarzony również doskonałym ruchem, lecz w klocu trochę płaskawy i o niewielkich podkrojach przednich kończyn. Wymiary Hirtensanga: 165, 195 i 22.3 cm.



CANCARA (Master Magpie xx — Cymbal) ur. 1917 w Trakenach, Czołowy reproduktor stadniny.



OPTIMUS (Odoardo — Optima), ur. 1882 w st. Beberbeck.



VENERATO (Dorimont — Vecordia) ur. 1852 r. w Trakenach.

Doskonałym jako całość i odpowiadającym naszym poglądom praktycznym okazał się urodzony w Trakenach c.-gniany Pythagoras (161, 194, 21), syn również Dampfrossa, a po matce Pechmarie, wnuk Tempelhütera.

Wreszcie, bardzo dodatnio zaprezentował się jeden z asów hodowli trakeńskiej i wychowanków hr. Lehndorffa potężny kary Ararad (168, 202, 23), po Jagdheldzie, a więc wnuk Perfectionista w linii męskiej. Ararad daje liczne i doskonałe potomstwo, oglądane przez nas później na poszczególnych folwarkach.

Osobiście najbardziej mi się podobał siwy Cancara, widziany coprawda tylko w boksie stajennym, lecz na tyle przestronnym, że można było sobie wyrobić o koniu, jako o całości, zupełnie dobre pojęcie. Cancara urodził się w Trakenach w r. 1917 po folblucie Master Magpie i z matki Cymbal, która z kolei jest córką francuskiego angloaraba siwego Nana Sahiba. Stąd też przy całej kościstości i dużych ramach, przebija w nim krew orientalna, co powoduje jego dużą urodę w typie anglo-araba. Pociąga to jednak za sobą pewne odchylenie od właściwego typu koni trakeńskich. Cancara jest ojcem szeregu doskonałych koni myśliwskich i skoczków, natomiast hodowlanie nie potrafił się przelać na potomstwo w stopniu dostatecznym.

Klacze-matki są zgrupowane w pięciu stadach na tyluż folwarkach o nazwach, zdradzających wyraźnie pochodzenie litewskie. Każde stado jest powierzone pieczy koniuszego zwanego stutmeistrem, któremu podlega obsługa stajenna w ilości 1 człowieka na 10 klaczy.

Wszystkie stada były przez nas kolejno oglądane w czasie przebywania na pastwisku.

W samych Trakenach znajduje się stado kasztanowate, liczące 72 matki. Stado gniade posiada 63 sztuki i jest zainstalowane na folwarku Kalpakin, zaś kare, w ilości 65, obciąża folwark Gurdszen. Stado kare ugruntował urodzony w r. 1859 w Trakenach ogier Vorwärts, syn folbluta Sahamy oraz jego półbrat Venerato.

Stado mieszane lekkie, posiadające, jak i trzy poprzednie, charakter wyraźnie wierzchowy, znajduje się na folwarku Bajohrgallen i liczy 68 kobył. Wcielane są tu konie o maściach mniej typowych, mniej wyraźnych, jak na przykład zielononogie gniade, kasztany z jasnymi grzywami i ogonami, klacze siwe lub, w minimalnej ilości reprezentowane, orientalne. Te cztery stada produkują ogiery klasowe, przeznaczone głównie dla popierania dworskiej hodowli szlachetnej.

Ostatnie stado — mieszane ciężkie w Jonasthal — posiada 54 klacze i służy do produkcji ogierów masywniejszych, przeznaczonych dla hodowli gospodarskiej. Nie są to jednak bynajmniej klacze ciężkie lub pogrubione, lecz te same trakeny bez domieszki krwi obcej tylko bardziej kościste i masywne.

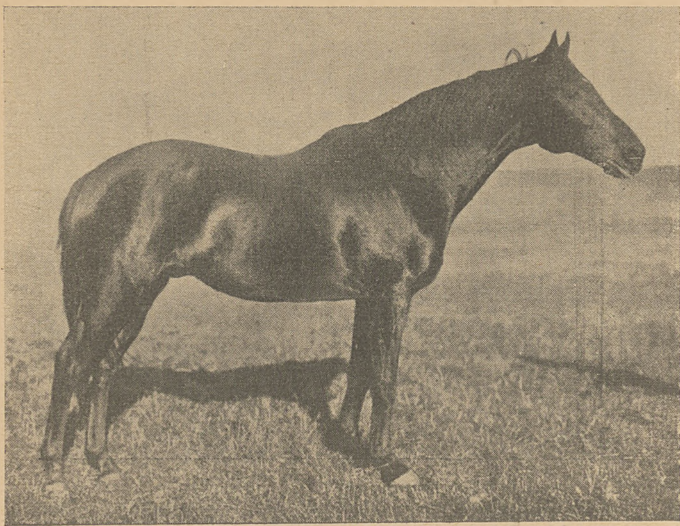
Klacze, jako matki, są kapitalne. Z ogólną szlachetnością i łagodnością usposobienia idzie w parze potężna budowa, przy której szczególnie rzuca się w oczy głębokość i przyziemność, długi mocny grzbiet, przechodzący w doskonale wysklepione lędźwie, długa partia zadu, krótkie, szerokie nadpęcia i doskonale zarysowane mocne stawy skokowe i napiąstkowe. Górną granicę wzrostu stanowi 164 cm miary laskowej. Wiek matek — od 3 do dwudziestu paru lat. Jako minus podkreślić należy w naszym pojęciu ogólnie przykrótką, choć dobrze skątowaną pęcinę.

Trudno właściwie orzec, które z pośród trzech pierwszych stad należałoby postawić na pierwszym miejscu. Dwa ostatnie, z braku jednolitości maści chociażby, muszą, rzecz prosta, ustąpić na plan dalszy. Najwyżej, jak gdyby, cenił dr. Ehlert stado kasztanowate. Duża jednak różnolitość odmian, spotykana w ogóle najczęściej u kasztanów, wprowadza tu pewien czynnik zewnętrznej pstrokacizny. Stado kare jest tradycyjnie najbardziej przez Niemców lubiane z tego chociażby względu, że tej maści konie były swego czasu dostarczane przez Trakeny stajniom dworskim, a i miejscowe karosjery do dziś dnia są przeważnie kare.

Najkorzystniejsze pokrojowo i najbardziej jednolite wrażenie zrobiły na mnie osobiście klacze gniade.

Roczny dopływ trzyletnich klaczy wynosi 7 — 8 sztuk na stado. W okresie pastwiska klacze ze źrebakami otrzymują 1 kg owsa dziennie, zaś jałowe nie otrzymują go wcale. W zimie klacz, mająca źrebaka, otrzymuje 3 kg owsa i 10 kg siana, klacz bez źrebaka — o 1 kg owsa mniej.

(Dok. nast.)



Ogier Furioso North-Star.

Próby dzielności Furiosów i Noniusów w Rumunii

W Nr 5 „Jeźdźca i Hodowcy“ z 1937 roku przytoczyłem opinię niemieckiego hodowcy o węgierskiej hodowli koni półkrwi ras Furioso North-Star i Nonius, obecnie przytaczam szczegóły, dotyczące hodowli koni tych ras półkrwi w Rumunii*).

Głównym ośrodkiem hodowli koni półkrwi ras Furioso North-Star i Nonius w Rumunii jest państwowa stadnina w Bontzida w dolinie Somesul Mic. Majętność, stanowiąca własność stadniny wynosi 2189,05 ha w czym 424,5 ha łąk naturalnych i 744,5 ha pastwisk.

Celem stadniny jest hodowla wartościowych ogierów i klaczy zarodowych Furioso North-Star i Nonius, toteż konie wyhodowane w tej stadninie podlegają surowej selekcji. Selekcja dokonywuje się nietylko w stosunku do bonitacji na pokrój, ale i na dzielność. Selekcja zaś na dzielność przeprowadzana jest w dwóch kierunkach, w uzależnieniu od rodzaju użytkowania, albowiem konie tych ras półkrwi używane są zarówno pod siodłem, jak i w zaprzęgu.

Ogiery trzyletnie rozpoczyna się trenować w marcu i kwietniu. Podczas tego wstępnego okresu konie przyzwyczajane są do ogłowia, wędzidła, noszenia siodła — bądź uprzęży, wreszcie do spełniania woli człowieka. W lecie ogiery są puszczane na pastwisko, z którego wracają do pracy treningowej w październiku.

Klacze trzyletnie rozpoczynają trening dopiero w październiku.

Zależnie od tego, jak konie przedstawiają się pokrojowo i zachowują na początku pracy treningowej, kontrola ich dzielności odbywa się bądź pod siodłem w galopie na dystansie 3000 mtr, bądź w zaprzęgu kłusem na dystansie 20 klm.

Próbom dzielności poddawane są konie czteroletnie, kiedy są już całkowicie rozwinięte.

Zarówno w próbach pod siodłem, jak i w zaprzęgu ogiery i klacze są próbowane oddzielnie — nadto próby pod siodłem odbywają się w wyścigach płaskich, lub przeszkodowych.

Do prób dzielności dopuszczane są tylko konie po bonitacji na pokrój i te, które dobrze znoszą pracę treningową. Do stadniny zaś na materiał zarodowy wcielane są tylko te konie, które ukończyły próby dzielności. Po odbyciu prób dzielności konie zakwalifikowane, jako materiał zarodowy, otrzymują do nazw zasadniczych własne porządkowe numery, według kolejności ewidencji stadniny. Konie, które nie ukończyły prób dzielności z dobrym wynikiem nie otrzymują numerów ewidencyjnych stadniny i są albo sprzedawane do hodowli prywatnej w drodze licytacji, albo wcielane, jako konie robocze do majątku rolnego należącego do stadniny Bontzida (ogiery są kastrowane bez wyjątku).

Biegi galopem odbywają się na specjalnym torze wyścigowym, należącym do stadniny. Koni w wyścigach płaskich i przeszkodowych dosiadają chłopcy stajenni, w wyścigach przeszkodowych na dłuższych dystansach oficerowie rumuńscy. Próby w galopie odbywają się najczęściej na dystansie 3000 mtr, zarówno w wyścigach płaskich, jak i przeszkodowych, są jednak urządzane także wyścigi przeszkodowe dla starszych — jałowych klaczy stadniny na dłuższych dystansach. Konie we wszystkich gonitwach niosą 65 — 67 kg z obciążeniem zmiennym w zależności od płci.

Próby w zaprzęgu kłusem odbywają się na drodze państwowej Cluj — Bontzida, zawsze na dystansie 20 klm 764 mtr z obciążeniem 600 kg. Konie są zaprzęgnięte parami do lekkich wehikułów, powożą masztalerze ze stadniny. Próby rozpoczynają się od startu i kończą u celownika na torze wyścigowym. Zawodnicy ruszają od startu w odstępach czasu co 2 minuty. Dla ułatwienia orientacji widzów, jak i dla kontroli zaprzęgów, każdy koń i każdy wehikuł jest numerowany. Od chwili startu, aż do celownika konie muszą iść kłusem, a przejście w galop jest odnotowywane przez komisarzy-kontrolerów, którzy są rozstawieni wzdłuż trasy biegu i zaliczane jako punkty karne w ogólnej kwalifikacji. Meldunki kontrolerów przywozi sędziom u celownika specjalny jeździec ze stadniny, tak że procedura klasyfikacji zaprzęgów, biorących udział w danej konkurencji odbywa się względnie szybko.

Zbyt dużo wyczerpujących danych należałoby na tem miejscu podać aby uzmysłowić wysiłek, jaki muszą wykonać konie poddawane próbom w Bontzida, najwymowniejszym zaś sprawdzianem dzielności tych koni w stosunku do wykonywanego przez nie wysiłku podczas prób jest czas, którego kilka ciekawych przykładów przytaczam:

1) wyścig płaski 3000 mtr wygrywa klacz Furioso XXXII — 1 w 4 min. 23,6 sek.

2) wyścig płaski 3000 mtr wygrywa ogier Vulkan — Nonius 7 (Vulkan xx — 317 Nonius III) w 4 min. 1 sek.

3) wyścig przeszk. 3.250 mtr wygrywa klacz Furioso XXXI w 4 min. 30 sek.

4) wyścig przeszk. 4.650 mtr wygrywa klacz Nonius XXIII — 1 w 5 min. 33,4 sek.



Zaprzęg pięciu ogierów Nonius.



Sześć klaczy Furioso North-Star.

5) wyścig kłusem 20.764 mtr wygrywają klacze: Nonius XXX — 10 i Nonius XXX — 5 w 57 min. 51 sek.

6) wyścig kłusem 20.764 mtr wygrywają ogiery: Nonius XXX — 1 i Nonius XXX — 6 przed ogierami Nonius XXVI — 8 i Nonius XXX — 8, oraz Filou I — 3 (Filou I x — 384 Nonius III) i Filou I — 2 (Filou I x — 418 Nonius XIII).

Robione były poważniejsze próby z klaczami Nonius w biegach myśliwskich, konie te wg. opinii wytrawnego sportsmana bar. Wesseleny były bardzo dobrymi, wytrzymałymi i posłusznymi końmi myśliwskimi, dość, że każda klacz w sezonie przegalopowała w 8 biegach ponad 100 klm w bardzo trudnym terenie. Aby skontrolować wszechstronność zalet koni Furioso North-Star i Nonius, po biegach przeszkodowych dwie klacze, które nie zajęły pierwszych miejsc w wyścigu są wprzęgane do wozu, który stopniowo obciąża się coraz to większym ładunkiem. Podczas jednej z takich prób w ostatnich latach para klaczy Nonius z łatwością jeszcze ciągnęła 16.400 kg, nie wykazując chęci do nieposłuszeństwa.

W próbach dzielności biorą udział konie, należące do państwowej stadniny, nie są one przeto wyposażone w nagrody pieniężne. W ciągu dnia, w którym odbywają się próby z końmi stadniny, urządzany jest jeden wyścig specjalny dla kawalerzystów armii rumuńskiej, siedzących na własnych koniach. Wyścig odbywa się na torze wyścigowym stadniny i jest wyposażony w nagrody ogólnej wartości 10.000 lej, ofiarowanej przez Izbę Rolniczą departamentu Bikor (przykład godny naśladowania).

Zainteresowanie wyścigami temi jest tak duże, pomimo, iż nie czynny jest totalizator, że dość obszerne trybuny są za szczupłe dla licznej publiczności — hodowców i miłośników koni z okolicznych majątków, wsi i miasteczek.

Próby dzielności robione z końmi półkrwi ras Furioso North-Star i Nonius dowiodły, że konie te odpowiadają wszechstronnym wymogom dzisiejszego konia ogólno użytkowego, a dalszym stwierdzeniem tej tezy są obserwacje, czynione w życiu codziennym na ogierach-reproduktorach, klaczach-matkach i źrebiętach w różnym wieku, skrzętnie notowane przez dyrekcję stadniny w Bontzida.

Na podstawie tych danych i notowanych obserwacji można stwierdzić, że:

a) konie Furioso North-Star nie zawsze są łagodne i posłuszne, są między niemi często konie nerwowe, co daje się nawet zauważyć o ile ojciec nie jest koniem pełnej krwi. Konie tej rasy półkrwi są rosłe, w dużym kalibrze, mają potężny kościec, dobrą muskulaturę, szerokie i silne stawy skokowe, dobre podkolanie, chody ich są posuwiste, elastyczne. Konie te mają doskonałą akcję w galopie, są mocne, wytrzymałe, płodne i wybitnie się dziedziczą. Nadają się jako wierzchowe i do lżejszych zaprzęgów. Przeciętna miara (stojąca) wzrostu 167 cm. Maść przeważnie gniada z odchyleniem w kierunku jasno gniadej. Pod względem paszy są wybredniejsze od Noniusów.

b) konie Nonius są bardzo łagodne, posłuszne, nie są uparte i złośliwe, jeżeli nie brać pod uwagę charakteru pełnej krwi, która od czasu do czasu (częściej aniżeli u Furioso North-Star'ów) musi być do tej rasy półkrwi wprowadzaną, aby zachować jej żywotność. Noniusy są średniej miary, bardzo jednak budowne, posiadają silny kościec, stawy niekiedy jednak wykazują pewne braki pod względem rozrostu, umięśnienie dobre. Chody Noniusów są posuwiste i rzadko tylko w akcji zadu nieprawidłowe. Zważywszy, że od roku 1923 podczas treningu i prób dzielności żaden Nonius ze stadniny Bontzida nie ustał i nie wyszedł poza konkurencję, można twierdzić, że są to konie nadzwyczajnie twarde i wytrzymałe. Konie te nadają się pod wierzch i do wszelkiego rodzaju zaprzęgów. Konie Nonius są bardzo mało wybredne pod względem paszy, odznaczają się wybitną płodnością i zdolnością dziedziczenia. W Rumunii przeważa typ Noniusów mniejszych, średnia miara (stojąca) wzrostu 158 cm. Najtypowsza maść jest gniada z odchyleniem po przez ciemno gniadą do skarogniadej.

Jak widać z powyższego, hodowla koni półkrwi w Rumunii kroczy według określonego zupełnie planu. Konkretnym upostaciowaniem rezultatów jest osiągnięcie, a przynajmniej umiejętne zachowanie ustalonych ras półkrwi. Cechy tych ras koni pozwalają sobie wyrobić pogląd na ich zdolności użytkowe, wyniki zaś tej rzeczywiście hodowlanej pracy muszą być uznane za wyraz istotnego postępu i wpływają bezpośrednio na ulepszanie pogłowia końskiego rumuńskiej hodowli masowej.

Chociaż więc w Rumunii przeprowadzana jest reforma rolna i kładzie się tam duży nacisk na ulepszanie masowej hodowli końskiej, uznając, że poziom tej hodowli jest dopiero rzeczywistym wskaźnikiem stanu hodowli krajowej, to jednak szczególną troską i opieką jest tam wszędzie otoczona hodowla zarodowa, w zrozumieniu, że odpowiedni poziom hodowli zarodowej wpływa dodatnio i bezpośrednio na stan hodowli masowej.

Stanisław Epstein

Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy"

podaje do wiadomości, iż członkowie tych Związków Hodowców Koni, które przystąpiły w r. b. do zbiorowej prenumeraty czasopisma „Jeździec i Hodowca" korzystają, przy ogłoszeniu o sprzedaży koni w kronice, z ulgowej opłaty 10 zł., o ile ogłoszenie to zostanie przesłane przez właściwy Związek w formie komunikatu.

Wykaz hodowców, którzy zostali odznaczeni medalami w roku 1937 przez Ministerstwo Spraw Wojskowych, za hodowlę koni remontowych

Lp.	Nazwisko i imię hodowcy	Majątek	Powiat	Uzyskany medal i ilość dostarczonych koni w roku 1937	
	WOJ. POZNAŃSKIE				
1	Bicker Willem	Ujazd	Kościan	sr.	6
2	Caesar Teodor	Morownica	„	br.	6
3	Cyka Jan	Żydowo	„	br.	1
4	Choffmannswaldau Fritz	Koszanowo	„	br.	7
5	Humnicka Zofia	Piotrowo	„	br.	7
6	Janasz Aleksander i synowie	Choryń	„	br.	7
7	Kęszycki Karol	Karczewo	„	sr.	19
8	Lossow Józef	Gryżyna	„	sr.	21
9	Lubomirska Teresa	Wielichowo	„	sr.	9
10	Lorenz Robert	Nielęgowo	„	br.	8
11	Ponikiewska Zofia	Jasień	„	sr.	10
12	Szołdrski Jan	Gołębin Stary	„	sr.	9
13	Żółtowski Jan	Czacz	„	br.	8
14	Bartsch Kurt	Babkowice	Gostyń	br.	13
15	Czarnecki Stanisław	Gogolewo	„	sr.	16
16	Karłowski Stanisław	Szelejewo	„	zł.	5
17	Oertzen Joachim	Pępowo	„	zł.	5
18	Przybecki Antoni	Czachorowo	„	br.	7
19	Rostworowski Stanisław	Gębice	„	br.	5
20	Stablewski Kazimierz	Zalesie	„	br.	6
21	Zieten Helena	Smolice	„	sr.	10
22	Chełkowski Józef	Kuklinów	Krotoszyn	sr.	17
23	Chosłowski Janusz	Czarny Sad	„	sr.	16
24	Chełkowski Szczęsny	Dzierżanów	„	br.	19
25	Czarnecki Zygmunt	Bugaj	„	br.	6
26	Laschke Paweł	Góreczki	„	sr.	10
27	Mitschke Otto	Staniew	„	br.	6
28	Przyłuski Antoni	Starkówiec	„	sr.	7
29	Poczta Franciszek	Roszki	„	br.	1
30	Ciążyński Władysław	Grab	Jarocin	zł.	47
31	Ciążyński Teodor	Tursko	„	sr.	31
32	Derwich Grzegorz	Zawidowice	„	br.	1
33	Garstka Czesław	Zawidowice	„	br.	1
34	Jouanne Maks	Klęka	„	zł.	40
35	Jaworski Zbigniew	Bogusław	„	br.	6
36	Taczanowski Jan	Taczanów	„	br.	10
37	Bniński Adolf	Gułtowy	Środa	br.	8
38	Frąckowiak Szymon	Jeziory Wielkie	„	sr.	2
39	Jouanne Elżbieta	Łękno	„	br.	19
40	Menes Jakób	Mała Górka	„	sr.	2
41	Mielżyński Ignacy	Iwno	„	zł.	44
42	Mielżyński Jerzy	Drzązgowo	„	sr.	12
43	Czartoryski Roman	Konarzewo	Poznań	br.	10
44	Dłubała Stanisław	Sypniewo	„	br.	1
45	Hutten-Czapski Józef	Modrze	„	sr.	16
46	Tieman Werner	Strykowo	„	br.	8
47	Unrug Antoni	Piotrowo	„	sr.	5
48	Bartkowiak Jan	Sulejewo	Śrem	br.	1
49	Chłapowski Kazimierz	Szołdry	„	br.	6
50	Drzażdzyńska Janina	Piotrowo	„	br.	4
51	Lehmann Nitsche Eberhard	Iłówiec	„	sr.	11
52	Płończak Leon	Sosnówiec	„	br.	2
53	Hildebrandt Hans	Śliwno	Nowy Tomyśl	sr.	31
54	Łącki Stanisław	Posadowo	„	zł.	80
55	Niegolewski Stanisław	Niegolewo	„	sr.	5
56	Zw. Rodziny Żółtowskich	Urbanowo	„	sr.	6
57	Chebanowski Bogumił	Gaj Wielki	Szamotuły	br.	16
58	Ledóchowska i s-ka	Lubocześnica	„	br.	7
59	Lehmann Nitsche Erhard	Chełmno	„	sr.	10
60	Mycielski Michał	Gałowo	„	sr.	18
61	Sarrazin Herman	Turowo	„	sr.	6
62	Twardowska Helena	Kobylniki	„	zł.	25
63	Turno Kazimierz	Słopanowo	„	br.	7
64	Bitter Wilhelm	Żołądnica	Rawicz	br.	6
65	Drucka-Lubecka Otylia	Dłoń	„	sr.	6
66	Karłowski Tadeusz	Piaski	„	br.	6
67	Szymczak Józef	Halerowa	„	br.	1
68	Buetner Walter	Wysoka Mała	Wyrzysk	br.	6
69	Chłapowski Mieczysław	Bagdad	„	br.	10
70	Jezierska Izabella	Dębno	„	sr.	6
71	Daszkiewicz Zdzisław	Raduchów	Ostrów	br.	6
72	Lipski Jan	Lewków	„	sr.	9
73	Malinowski Andrzej	Miedzianów	„	br.	15
74	Chłapowski Zygmunt	Stawiany	Wągrówiec	sr.	11
75	Janta-Połczyński Roman	Żabiczyn	„	br.	8
76	Droste Zdzisław	Uchorowo	Oborniki	sr.	7
77	Rolnicza Spółka	Żydowo	„	br.	8

(Dalszy ciąg nastąpi)

PIERWSZE PRÓBY DZIELNOŚCI KONI UŻYTKOWYCH WE FRANCJI

W numerze czerwcowym l'Eperon ukazał się bardzo ciekawy artykuł pułk. Charpy o próbach dzielności koni roboczych, które odbyto po raz pierwszy we Francji ze specjalnym aparatem dynamometrycznym, podobnym do używanego już oddawna w Ameryce Północnej. Artykuł ten podajemy w streszczeniu.

Decyzja o konieczności prób dzielności koni użytkowych powstała jeszcze w r. 1932 na zjeździe hodowców koni półkrwi. Zamierzano sprowadzić z Ameryki Północnej specjalny aparat dynamometryczny (wóz), który z wielkim sukcesem używany jest tak w U.S.A., jak i w Niemczech. Jednak transakcja nie doszła do skutku z braku odpowiednich funduszów, gdyż aparat jest bardzo kosztowny.

Ostatnio we Francji skonstruowany został aparat dynamometryczny, który, nie będąc tak doskonałym, jak wóz dynamometryczny amerykański Collinsa, spełnia jednak swoje zadanie. Po raz pierwszy aparat ten użyty został na wystawie-jarmarku koni w Rennes, w maju r.b. Aparat ma swoje zalety: jest łatwy do zmontowania i transportowania oraz znacznie tańszy od amerykańskiego.

Właściwie na wystawie-jarmarku w Rennes aparat ten poddany był dopiero próbie, która wypadła zadawalająco. Niestety sumy, przeznaczone na nagrody i premie były nieznaczne, co nie mogło zachęcić większej ilości hodowców, tak, że do prób dzielności stanęło zaledwie 32 koni.

Próby odbyły się w ciągu 3 dni: 5-go, 6-go i 7-go maja. Do udziału dopuszczane były konie francuskie, ogiery, wałachy oraz klacze w wieku od 4 do 12 lat.

W pierwszym dniu, w godzinach rannych, konie były ważone i mierzone. O godz. 14 przy pomocy aparatu dynamometrycznego wyeliminowane zostały konie niezdolne do poddania się próbom cięższym i trudniejszym: wymagalna



Próby z aparatem dynamometrycznym.

zdolność pociągowa, przy poziomym przyczepie postronków (l'effort horizontal) wynosiła 400 kg.

Drugiego dnia o godz. 9-tej rano odbyły się próby w zaprzęgu. Konie miały za zadanie przejść stępa na przestrzeni 100 m, ciągnąc wóz ciężko naładowany. Sędziowie klasyfikowali konie podług szybkości stępa.

O godz. 14-ej te same konie zostały zaprzężone do zwykłego wozu przewozowego i sklasyfikowane podług szybkości kłusa na dystansie 50 mtr.

Jednocześnie odbyły się pierwsze próby z aparatem dynamometrycznym, przy czym wymagana zdolność pociągowa wynosiła 500 kilo. Próby te znowu wyeliminowały pewną część uczestników.

W trzecim i ostatnim dniu konkursu dzielności o godz. 9-tej rano konie zostały poddane próbom na zdolność pociągową, 600 kilo. Zwycięsko z tej próby wyszło zaledwie 10 koni. Wtedy wymagana zdolność pociągowa (znowu za pomocą aparatu dynamometrycznego) została powiększona o 25 kilo, sędziowie zaś określali styl wypełnienia próby przez każdego konia.

Ogólna klasyfikacja obejmowała cztery sędziowania każdego z 10 koni, które ukończyły próbę: 1) klasyfikacja na eksterier, 2) szybkość w stępie przy ciągnięciu ciężko naładowanego wozu, 3) szybkość w kłusie, 4) klasyfikacja na zdolność pociągową za pomocą aparatu dynamometrycznego.

W ostatniej konkurencji nagrody wynosiły 100 do 1.000 fr., w trzech pierwszych 100 — 200 fr.

Próby dzielności cieszyły się dużym powodzeniem wśród publiczności, która tłumnie odwiedzała wystawę-jarmark w każdym dniu konkursów i z wielkim zainteresowaniem przyglądała się zwłaszcza próbom z aparatem dynamometrycznym.

Aparat ten jest bardzo prostej konstrukcji. Przedstawia on poziomy wał, na którym nawinięta jest gruba lina, którą koń rozwija, idąc stępa. Dookoła opaska, którą, za pomocą dźwigni, można regulować tarcie. Zasadę tworzy zasada Prony: tarcie określa wysiłek.

Aparat nie jest bez zarzutu i nie działa jeszcze zupełnie poprawnie. Zwłaszcza gdy postronki są za długie i koń przebywa wyznaczone 8 metrów, ponieważ wtedy postronki trzęsą się, zwłaszcza jeśli koń robi ostry wysiłek: załączona fotografia dobrze to uwypukla.

Jednak łatwo jest temu zaradzić przez pewne zagłębienie aparatu w ziemię, skrócenie postronków i zmniejszenie trasy do 4 metrów.

W każdym razie próba z aparatem dynamometrycznym wywołała wielkie zainteresowanie, miała bezwzględny sukces i wypadła zupełnie zadawalająco, pozwalając prawidłowo określić zdolność poszczególnych koni do wysiłku.

T.

KRONIKA

KRAJOWA

KOMUNIKATY

KOMUNIKAT KIEROWNICTWA REMONTU

Kierownictwo Remontu zawiadamia, że medale i dyplomy przyznane hodowcom za konie remontowe za rok 1937 zostaną uroczyście wręczone przez Przewodniczących Komisyj Remontowych na wystawie w Lublinie o godz. 11-ej w dn. 29 czerwca b. r.

WYWÓZ KONI

W Brześciu nad Bugiem bawiła wojskowa komisja remontowa z Grecji, która dokonała próbnych zakupów koni remontowych.

Komisja kupiła około 30 koni. Grecja zamierza zakupić w Polsce 600 koni, z tego 100 koni artyleryjskich i 500 koni lekkich kawaleryjskich. Na próbnym zakupie płacono ponad 600 złotych za konia.

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI WOJ. KIELECKIEGO

Związek Hodowców Koni woj. kieleckiego zawiadamia, iż został ustalony następujący porządek zakupu koni na spędzie remontowym w Miechowie:

1) dn. 7 lipca (godz. 9 rano) konie z powiatu miechowskiego, następnie z powiatu jędrzejowskiego i olkuskiego.
2) dn. 8 lipca konie z pow. olkuskiego następnie pińczowskiego i innych powiatów, z których konie zostaną do Miechowa doprowadzone.
3) dn. 9 lipca rano koniec zakupu i odbiór koni.

PP. Hodowcy z pow. włoszczowskiego i częstochowskiego proszeni są, aby koni swoich na spęd do Miechowa nie doprowadzali, a to ze względu na ograniczoną ilość koni, które Komisja Remontowa będzie mogła zakupić, jak również na dużą ilość zgłoszonych koni z pow. miechowskiego, jędrzejowskiego, olkuskiego i pińczowskiego.

Związek przy tym nadmienia, iż pow. częstochowski ma spęd remontowy 24 sierpnia br. w Częstochowie, a pow. włoszczowski dn. 25 i 26 sierpnia we Włoszczowie.

Związek przypomina o nadsyłaniu świadectw na remonty do biura Związku (Kielce, ul. Sienkiewicza 47) do poświadczenia, w terminach podanych w Komunikacie Związku Nr 125/38 z dn. 16 maja 1938 r.

Związek zawiadamia, iż jest do nabycia w biurze Związku II dodatek do II tomu księgi stadnej.

POZNAŃSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI

W związku z mającymi się odbyć pokazami koni remontowych w Szamotułach i Kościanie — Poznański Związek Hodowców Koni komunikuje zainteresowanym PP. Hodowcom:

1) Dowody urodzenia remontów z powiatów, które doprowadzają konie na pokaz do Szamotuł, muszą być nadesłane do Zarządu Powiatowego Koła Hodowców Koni w Szamotułach (adres: P. Hr. Mycielski Michał, Gałowo, p. Szamotuły), najpóźniej do dnia 27 czerwca 1938 r.

2) Dowody urodzenia remontów z powiatów, które doprowadzają konie na pokaz do Kościana (adres: P. Dyr. Dybowicz Franciszek — Choryń, p. Racot, pow. Kościan), najpóźniej do dnia 5 lipca 1938 r.

3) Świadectwa o wpisaniu koni do ksiąg stadnych dla zakwalifikowanych remontów na pokazy — prosimy odebrać w sekretariacie Poznańskiego Związku Hodowców Koni w terminach wyżej wymienionych.

4) W zaświadczenia, że matki remontów zapisane są do rejestrów hodowlanych Związku, celem uzyskania 5% i 15% dodatku hodowlanego — należy zaopatrzyć się w sekretariacie Związku, (na odwrocie dowodów urodzenia).

5) Zaszłe zmiany w umaszczeniach remontów, po ogierach państwowych, muszą być poświadczone przez Kierownictwo odnośnych P. S. O., po ogierach prywatnych przez Pozn. Związek Hodowców Koni lub wójtostwa.

6) Remonty, które ukończyły 4 lata muszą być zaopatrzone w dowody tożsamości konia (książeczka wojskowa).

7) Dowody urodzenia remontów winny być odesłane w porządku do odnośnych Kół urządzających pokaz, gdyż podczas trwania pokazu żadnych zaświadczeń nie będzie się udzielać.

8) Jednocześnie prosimy PP. Hodowców, aby remonty, które uległy okaleczeniom po kwalifikacji, nie były doprowadzane na pokazy, gdyż konie z urazami mechanicznymi nie będą nabywane przez Komisję Remontową.

POMORSKI ZWIĄZEK HOD. KONI

Walne Zebranie Pomorskiego Związku Hodowców konia szlachetnego półkrwi, odbędzie się w niedzielę dnia 3 lipca 1938 r. o godz. 18-tej w Toruniu w sali Książęcej „Dworu Artusa". **Porządek obrad:** 1) Zagajenie i powitanie gości. 2) Wybór radcy do Rady Pomorskiej Izby Rolniczej. 3) Sprawozdanie z działalności Związku za czas od 1.7.37 do 1.7.38. 4) Udzielenie Zarządowi absolutorium za rok budżetowy 1937/38. 5) Wybór Komisji Matki. 6) Wybór członków Zarządu (5-cio minutowa przerwa celem ukonstytuowania się Zarządu). 7) Wybór Komisji Rewizyjnej. 8) Ustalenie składek na rzecz Związku. 9) Uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1938/39. 10) Kwestia: a) importu ogierów wschodnio-pruskich, b) wyzyskanie kredytów Państw. Banku Rolnego na zakup ogierów, c) jesiennego pokazu koni remontowych. Wolne wnioski.

Jednocześnie zapraszamy P.P. Członków na otwarcie X Pomorskiego pokazu koni remontowych w Toruniu, które odbędzie się w niedzielę dnia 3 lipca b. r. o godz. 15-tej na dziedzińcu koszar Szkoły Podchorążych Artylerii na Mokrem (dojazd tramwajem Nr 2).

ZAGRANICZNA

NIEMCY

— W pierwszym kwartale rb. (styczeń — marzec), ogólna ilość pokrytych klaczy półkrwi w Prusach wynosiła — 40.732 szt., klaczy zaś typu cięższego 27.380 szt. W porównaniu z r. 1937 (35.588 + 24.252) daje to zwiększenie o 14% dla półkrwi i o 13% dla klaczy roboczych.

— Przy końcu r. 1937 Syndykat hodowców konia górskiego (Oberländer) po raz pierwszy zorganizował w Górnej Bawarii próby dzielności dla konia jucznego. Siodła oraz juki zostały wypożyczone przez wojsko, ponieważ chodziło o to, żeby konie poddawane były próbom w warunkach, jak najbardziej zbliżonych do wojennych oraz o identyczność sprzętu. Siodło wojenne z obciążeniem 45 kg, oraz 2 worki juczne po 50 kg razem tworzyły 145 kg wagi. Start odbył się na wysokości 650 m nad poziomem morza. Konie miały za zadanie przekroczyć przełęcz górską na wysokości 1.756 m nad poziomem morza, oraz zejść na dół bardzo trudną, prawie prostopadłą ścieżką, za pomocą lin. Wszystkie konie z powodzeniem wypełniły zadanie.

DANIA

Wywóz koni z Danii w latach ostatnich przedstawia się jak następuje. W r. 1936 wywieziono 6840 koni, w roku 1937 — 12.053 (w tym 5896 do Niemiec). W ciągu: stycznia — marca r.b. wywieziono 4089 koni, w tym 2331 do Niemiec, 1114 do Holandii, reszta zaś do Belgii, Francji i Szwajcarii.

FINLANDIA

— Finlandzkie Towarzystwo Amatorów Raidów Konnych (konno - turystyczne") organizuje w rb. 350 kilometrowy raid konny i zaprasza też cudzoziemców do wzięcia udziału w tej imprezie.

HOLANDIA

— Holenderskie Towarzystwo Hodowców Konia Belgijskiego (belga), wydało celem propagandy kilka seryj pocztówek z podobiznami koni, nagrodzonych na ostatnich pokazach i próbach.

SZWECJA

— Królewska stadnina składa się z 36 koni, przy czym wszystkie, z wyjątkiem dwóch, pochodzą z Holsztyna. Główny koniuszy, ks. d'Ofrante, niedawno zakupił jeszcze jednego wierzchowca we Francji oraz 4 konie zaprzęgowe w Holsztynie.

U. S. A.

W ub. miesiącu w stanie Nebraska założone zostało Towarzystwo popierania konia — albinosa p. t. „American Albino Horse Club". Prezes T-wa p. C. R. Thompson od r. 1919 posiada stadninę „White Horse Farm", położoną około m. Stuart w stanie Nebraska, w której hoduje czyste albinosy, które wszystkie, począwszy od materiału wyjściowego, pochodzą od koni, urodzonych białymi. Systemem racjonalnego chowu, zasadą którego jest ciągłe przebywanie na powietrzu, udało się p. Thompsonowi ochronić swe stado od degeneracji.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych" Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 19 m. 4. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa". Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr **Nr 18**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ⅓ strony 65 zł, ¼ strony 50 zł, 1/6 strony 40 zł, ⅛ strony 30 zł, 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość.

Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 19.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

4987 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Al. Okólnik 10, tel. 6-44-59

K O M U N I K A T

Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych

Ministerstwo Rolnictwa i R. R. zawiadamia, że na Krajowej Wystawie Koni Remontowych w Lublinie udzielane będą premie na odkupienie od Komisji Remontowych klaczy, celem użycia ich do hodowli. Premie powyższe wypłacane będą z funduszów Ministerstwa Rolnictwa i R. R. w wysokości 500 zł od klaczy. Premia wypłacana będzie temu, kto odkupuje klacz od Komisji Remontowej i zamierza użyć ją do hodowli, niezależnie od tego, czy dana klacz urodziła się w jego stadzie, czy też u innego hodowcy. Ponieważ ilość premii jest ograniczona (około 40 klaczy), Ministerstwo Rolnictwa i R. R. udzielać je będzie tylko za takie klacze, które rzeczywiście na to zasługują. W tym celu na placu wystawy czynna będzie specjalna komisja, która kwalifikować będzie wartość hodowlaną proponowanych do wycofania klaczy i decydować o przyznaniu premii. Klacz wycofana bez aprobaty tej Komisji premii bezwzględnie nie otrzyma.

P.P. hodowcy, którzy zechcą otrzymać premie winni do dn. 29 czerwca br. do godz. 20-ej złożyć w kancelarii Wystawy wniosek o przyznanie premii z wymienieniem nazwy klaczy i Nr katalogu oraz umotywowaniem dlaczego daną klacz pragną wycofać (np. miejscowa linia żeńska, konsolidacja prądów krwi w swej stadninie, zwiększenie stawki po jednym ojcu itp.).

Otrzymujący premię zobowiąże się pisemną deklaracją, że:

1) Odkupioną klacz odchowywać będzie corocznie w przeciągu conajmniej lat 4 ogierem z Państwowych Zakładów Chowu Koni lub ogierem uznanym.

2) W ciągu 3-ch miesięcy od dnia podpisania deklaracji zgłosi klacz do odpowiedniej księgi stadnej, o ile już przed tym klacz do takiej księgi nie została wpisana.

3) Nie wyzbędzie się klaczy w ciągu lat 4 od daty podpisania deklaracji bez zezwolenia kierownika właściwego Państwowego Stada Ogierów.

4) Kierownikowi właściwego Państwowego Stada Ogierów lub jego zastępcy, przysługuje prawo sprawdzania na miejscu u hodowcy, czy zobowiązania wymienione w deklaracji są przez hodowcę spełniane. W razie niedotrzymania zaciągniętych zobowiązań hodowca zwraca otrzymaną premię.

Pierwszeństwo w ubieganiu się o premię mają członkowie Związków Hodowców Koni przy izbach rolniczych.

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, 20 CZERWCA 1938 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

ADRES REDAKCJI:

AL. UJAZDOWSKIE 19 M. 4. TEL. 9-25-20

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.